NOWY LUD

OD 2GO PAŹDZIERNIKA 1920 ROKU ☐ DWUTYGODNIK

4298/4299 # ROK LXXIV # KURYTYBA PARANA BRAZYLIA # 16-31 MARCA/1-15 KWIETNIA 1994 ROKU

CZEGO POLSCE POTRZEBA?

lska i Polacy przechodzili już wiele zmiennych zji do wnioskowania czego im bardziej k albo co im lepiej służy?

notnio Chołoniewski, pisarz niewidomy, or książki "Duch Dziejów Polski" pisał, że otną cechą polskiego charakteru było czucie wolności i sporawiedliwości.

la ten temat możnaby odrazu dodać wiedzenie Marszałka Piłsudskiego gdy w 21 r. przybył do Grodna: "Gdy teraz jam Bug i Narew..., gdy spojrzę na tę rmię, na jej obecny wolny oddech, znaję otwarcie, że duma mnie przenika, wiem, iż do tego szczęścia, słońca, który krajowi oddech swobody, również ja się yczyniłem". Do jego dumy po ycięstwie i walce o wolność doszły dalsze rśli, ogłoszone w Paryżu w 1926 r. w pisku do dzieła "Les Alliés": "Siła bez lności i sprawiedliwości jest tylko tyranią rzemocą; sprawiedliwość i wolność bez y jest gadulstwem i dziecinadą". Dalszym egiem myśli o wolności i niepodległości ła jego działalność od zarania młodości, y walczył o te ideały w socjalistycznych eregach PPS a zwracając też uwagę na dania Polski w gromadzie narodów. Misja ejowa silnej Polski polegać winna na mieniowaniu jej kultury duchowej i ralnej, przyciągając do siebie inne ody.

ówił też wreszcie Marszałek, że idą y, których znamieniem będzie wyścig y, tak jak dawniej był wyścig krwi i za.

ga do ideałów wolności, do których li Polacy zarówno za czasów okupacji en oraz rządów niepodległych często usłana cierniami z pod znaku owicy czy innych ruchów zdrady i upstwa, tak jak to było w 1920 roku, polski komitet rewolucyjny czekał y w Wilnie na zdobycie Warszawy wojska bolszewickie.

czasach najnowszych, gdy znowu zały się intrygi i swary polityczne Adam iński i towarzysze starali się dować Piłsudskiego który wołał: lałem wojnę szujom, łajdakom, ercom i złodziejom i w walce tej nie ę".

czas, gdy w okresie rządów PRL w Polsce do obrad "Okrągłego które po falach strajkowych 1988 r. miejsce począwszy od r. 1989 a które ągały się tygodniami odznaczając się mnymi oskarżeniami o prymat i enie. Adam Michnik zabrał wtedy głos: ę, że bez generała Jaruzelskiego nie my". 19 lipca tego roku Wojciech elski został obrany prezydentem, a w ym ciągu, w imię odzyskiwanej ści, powstała koalicja Solidarności z SD a 24 sierpnia Sejm powierzył d premiera Tadeuszowi wieckiemu. 9 grudnia 1990 L. Wałęsa ał obrany Prezydentem R.P. rywając w drugiej turze głosowania d S. Tymińskim, który został na drugim scu (trzecim był wtedy Mazowiecki).

ak historia walki o wolność wciąż toczy się wśród niekończących się dyskusji rządowych i sejmowych, przechodząc przez okres Stanu Wyjątkowego, wtedy gdy z drugiej strony granic polskich stały obce wojska gotowe do wkroczenia, na znak Rosji, gdyby nie zaprzestano ruchów antykomunistycznych (rozumiejąc się "anty-Rosji)".

Chodzi teraz o to co robić dalej i czego się trzymać.

Prezydent Wałęsa mówił w 1992 roku do uczestników Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy w Krakowie: "Przyjechaliście w ojczyste progi. Aby tak się stało, musieliśmy przezwyciężyć potęgę komunizmu. ...Potrzebne nam są wasze doświadczenia. Wasza wiedza i wskazówki jak żyć ciesząc się wolnością. Jak korzystać z demokratycznego ładu".

Ma być więc teraz wolna i demokratyczna, taka o jakiej pewnie myślał Ignacy J. Paderewski (1861-1945) gdy mówił: "Nie walczymy o Polskę szlachecką, ludową czy robotniczą, o Polskę kapitalistyczną czy socjalistyczną, o Polskę panów czy o Polskę chłopów, walczymy o Polskę całą, jedyną, wielką, niepodległą. O Polskę - Matkę dla swych wiernych dzieci, o taką Polskę o jakiej śnili i przepowiadali wieszcze. O Polskę Chrobrych i Jagiellonów".

Polska obecna jest w rezultacie nieco inna, jak to sobie Paderewski określał. Była demokracja Suchockiej i jej poprzedników, ale wobec niekończących się dyskusji politycznych partyjnych Prezydent rozwiązał Sejm a w wyniku nowych wyborów został premierem ludowiec Waldemar Pawlak (PSL). Mówi się więc - wrócili komuniści, ale my, pospolici obywatele mamy wciąż na myśli tą Polskę głoszącą Wolność, Sprawiedliwość. Pracę i silny Rząd, jak o tym już była mowa.

Waldemar Pawlak, który w czasie propagandy mówił - Polska potrzebuje gospodarza, mówi w dalszym ciągu: "Myślę, że naprawdę już starczy różnego rodzaju rozgrywek i prób "kiwania się" nawzajem. Trzeba byłoby trochę czasu poświęcić na rozwiązywanie problemów". Mówi się nawet już o tym, że gdyby były powtórzone wybory, Pawlak zdobyłby jeszcze więcej głosów jak poprzednio. Mimo że powtarzają się głosy - uwolniliśmy się od komunizmu a wracamy do niego ponownie.

Do zrównoważonej oceny sytuacji dochodzi Papież Jan Paweł II: "Zwolennicy kapitalizmu w jego skrajnej postaci mają skłonność do zamykania oczu na to co komunizm zrobił dobrego: na jego wysiłki dla zapobieżenia bezrobociu, troskę o ubogich" ("La Stampa"; "Wprost" 14.11.93).

W stosunkach ludzkich niezliczoną ilość razy powtarza się fakt niezgody między nazwą, hasłem czy programem głoszonym publicznie przez osoby, partie czy rządy, a gołą prawdą, która się okazuje w praktyce. Powodem tego może być niemożność fizyczna realizowania zamiarów zbyt górnolotnych, albo zwykła niezgodność między tym co się głosi a tym co się ma na myśli i rzeczywiście zamierza. Wypadkiem pośrednim jest nieporozumienie między ogólną zasadą głoszoną a jej istotnym znaczeniem praktycznym.

Błądzenie w życiu jest zjawiskiem naturalnym i nie musi być równoznaczne z odpowiednim potępieniem człowieka. Chodzi jednak o lojalne i prawdziwe określenie człowieka, odnośnie tego co głosi a co robi i tego przyczyny.

Gospodarka społeczna i sposoby jej prowadzenia zmieniać się mogą zależnie od spotykanych przeszkód naturalnych, siły wyższej lub osobistych przekonań. Komunizm, socjalizm, demokracja czy solidarność, to wszystko określenia, które wymagają ściślejszego określenia zarówno w znaczeniu społecznym jak i w stosunku do osoby, która ją głosi. Dekomunizacja czy powszechna prywatyzacja mogą stać się zarówno krzywdą jak i błogosławieństwem.

W stosunkach polskich mówi się w tej chwili o wielkich sukcesach gospodarczych, nasuwając nawet myśl o "polskim tygrysie europejskim", ale równocześnie zaznacza się zwiększenie bezrobocia. Tłumaczy się to zwiększeniem wydajności pracy (zwłaszcza prywatnej), ale brak jest planu rozwiązania tego negatywnego wyniku, jakim jest bezrobocie.

Chodzi o szukanie prawdy, czy winien jest temu "dziki kapitalizm", wyzysk i zdrada społeczna, czy też objaw przejściowy, który stopniowo będzie regulowany (przez państwo czy organizacje prywatne).

Powiedzenie Pawlaka o wzajemnym "kiwaniu się" jest podkreśleniem intryg i braku lojalności wobec obywatela z tej czy innej partii, albo tego czy innego poglądu osobistego. Faktem jest jednak, że Hanna Suchocka (UD) miała szereg planów i projektów (około 55), które najprawdopodniej będą teraz wprowadzone przez obecną Radę Ministrów z ramienia nowej koalicji (SLD - PSL) Pawlaka.

Równocześnie daje się zauważyć zgrzyt w samej koalicji, gdy mówi się, że politycy SLD będą pilnie obserwować czy i kiedy "chłopi udławią się własną pazernością" a "dopóki Pawlak nie wypali się do szczętu, dopóty Kwaśniewski będzie zbierał punkty w roli szarej eminencji". Najwidoczniej nie chodzi tu o pomoc i współpracę, jakiej możnaby się spodziewać po ludziach, których naród wybrał do obrony ich interesów. Ani Pawlak - ludowiec nie zdradza własności komunistycznych, ani Suchocka jest kapitalistką. Są to jednak ludzie, którym należy się szacunek i zrozumienie, mimo że odbiegali od sposobów działania, a tylko jedno zaczyna tę pracę od dołu, drugie od góry, ale wszyscy mieli za wspólny cel - służbę społeczności i krajowi. Wszyscy są zależni, jeden od drugiego, dobrobyt jednego jest potencjalnym czynnikiem dobrobytu drugiego a wyzysk i oszustwo jest zawsze czynnikiem, który należy zwalczać w każdym systemie.

Innym czynnikiem ważnym dla budowy i ustalenia przyszłości Kraju jest oświata w jak najszerszym znaczeniu tego słowa. W krajach nowoczesnych nauką i rozwojem technologii zajmuje się nie tylko państwo ale i firmy prywatne, w imię ich wspólnego interesu. Stopień oświaty i inteligencji predestynuje człowieka na odpowiednie stanowisko a oświata powszechna to wspólna praca i produkcja nie tylko robotnika i operatora maszyny ale i również wkład inżyniera projektującego tę właśnie maszynę, jak również lekarza, który dba o zdrowie wszystkich, albo finansisty, który im stwarza warunki do pracy i dobrobytu. Oświata, to w końcu jeden z czynników zwalczania bezrobocia.

Mówią dalej, współpraca i wydajność produkcyjna kraju wymagają zabezpieczenia przed wyzyskiem i napaścią zarówno gospodarczą jak i wojskową. Polska o silnej armii, łącząc w to zarówno żołnierza jak i jego zaplecze techniczne jest gwarancją utrzymania przyjaznych stosunków ze sąsiadami, zarówno w imieniu konkurencji rynkowej czy współpracy. Kraj wojskowo słaby jest bezpośrednią zachętą zaborczego sąsiada do przekroczenia jego granic w imię "pomocy w gospodarce". Znamienną oznaką takich stosunków w prężnościach narodowych jest opinia Żyrynowskiego (zresztą nazywanego imperialistą lub szaleńcem) drugiego po Jelcynie polityka rosyjskiego. Twierdzi on, że najlepsszym interesem Polski byłoby zjednoczenie się jej z Rosją, pod egidą tej ostatniej, a Niemcom należałoby się oddać ziemie odebrane im po II wojnie światowej.

Silna armia to też gwarancja spokoju i dobrobytu w kraju, który chętnie widziałby inwestycje zagraniczne, jako uzupełnienie własnych utrudnionych przez brak kapitałów prywatnych lub państwowych. Im większe zabezpieczenie interesów przez zbrojną obronę, tym większe zainteresowanie inwestycjami zagranicznymi, zwłaszcza produkcyjnymi. Inwestycje konsumpcyjne handlowe mają większe szanse do ucieczki z kraju w razie zakłócenia wojennego.

Podstawą wreszcie do gospodarki jest zdrowie moralne obywatela i praworządność. Nawoływanie do uczciwości, lojalności, patriotyzmu i wiary w samego siebie musi być poparte odpowiednio silnymi sankcjami prawnymi i siłą o jakiej mówił Piłsudski. Najwyższych wartości moralnych, poza inteligencją i wykształceniem wymaga się od Głowy Państwa, którym jest Prezydent.

Prezydent, który był wybrany po sukcesach strajkowych nie musi być równoznacznie przygotowany do działalności w pracy i dorobku krajowym, a jeśli nie spełnia takiego warunku, naród ma pełne prawo do żądania jego ustąpienia. Abdykując z własnej woli i oddając miejsce komuś bardziej odpowiadającemu, staje się automatycznie bohaterem w imię dobrobytu i siły Ojczyzny. Gra jest zbyt wielka, żeby ją lekceważyć

VICTOR JOÃO SZANKOWSKI

S. Paulo, dnia 15 lutego 1994 r.

CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ ALLELUIA !

Niech Chrystus Zmartwychwstały zawsze błogosławi i prowadzi poprzez krzyże tego życia do życia wiecznego. Tego życzy wszystkim Czytelnikom i Współpracownikom

REDAKCJA **NOWEGO LUDU**.

APEL DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI POLSKICH POZA KRAJEM

Naród polski przygotowuje się do uroczystych obchodów pięćdziesiątej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, jednej z najdonioślejszych bitew drugiej wojny światowej.

W dniu 1 sierpnia 1994 roku hołd powstańczej Warszawie złożą najwyższe autorytety polityczne i społeczne Reczpospolitej Polskiej z Panem Prezydentem Lechem Wałęsą na czele. Na uroczystości do Polski zostały już zaproszone głowy innych państw. Pragniemy, aby obchody stały się wydarzeniem międzynarodowym, aby stanowiły potwierdzenie naszej niepodległości zewnętrznej i wolności wewnętrznej, a także stanowiły wkład Polski w pokojowe współżycie suwerennych demokracji.

Stowarzyszenie "Wspólnota Polska", które jest współorganizatorem obchodów pięćdziesiątej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego apeluje o szerokie upowszechnienie tej ważnej w historii Polski rocznicy także poza granicami kraju, o organizację obchodów w większych skupiskach Polaków na całym świecie oraz o pełne wykorzystanie środków masowego przekazu. Winni to jesteśmy prawdzie historycznej, służąc jednocześnie żywotnym interesom Rzeczypospolitej.

Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" pragnie, aby w uroczystościach w Warszawie udział wzięli, obok reprezentantów innych państw, wybitni Polacy z zagranicy. Wyrażam przekonanie, że wielu zasłużonych działaczy emigracyjnych zdoła wziąć udział w tych obchodach i wspólnie z nami złoży hołd bohaterskiej ludności stolicy oraz odda cześć okrytym chwałą bojowym oddziałom powstańczym. **PROFESOR ANDRZEJ STELMACHOWSKI**

Prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska"

POLSKA I NIEMCY

rzyjaźń, Siła i Bezpieczeństwo

olska Fundacja Kulturalna w Londynie dała w r. 1964 studium Aleksandra Bregma- pt "Jak Świat Światem?" opisując warunki rozumienia polsko-niemieckiego, w imieniu wspólnych interesów i jakie też może być ich jutro, w zależności co zrobimy dzisiaj.

Punktem wyjściowym tej pracy badawczej, st sprawa zależności obu krajów o wybitnej ltuze zachodniej, od Rosji, która stanowi dla s odrębną krainę Wschodu.

Wiadomości z najnowszych stosunków ędzynarodowych dają nam pewne wska- wki dla oceny opisów podanych przez egmana.

Czytamy wypowiedzi Władimira yrinowskiego, lidera Liberalno- emokratycznej Partii Rosji: "Upokorzyliśmy rancję Napoleona, 50 lat temu to samo czyniliśmy z Niemcami".

Dodaje do tego Andriej Kozyriew, minister praw zagranicznych Rosji: "Nie powinniśmy ycofywać się z tych regionów, które przez ieki należały do rosyjskiej strefy wpływów".

a to odpowiada Aleksander Sołżenicyn, ureat nagrody Nobla, a prześladowany w zasach ZSRR i zmuszony do emigracji: Komunizm na terenie b. ZSRR wcale się nie kończył...wszędzie miliony funkcjonariuszy ko czekają na znak".

Wyjaśnia też sytuację Warren Christopher, ekretarz Stanu USA, dając do zrozumienia zego się można spodziewać w razie ekspansji syjskiej: "Kraje byłego ZSRR leżą tak daleko d Stanów Zjednoczonych, że całkiem uza- adnione wydaje się, że to Rosja powinna dpowiadać za stabilizację tej części świata".

Sprawa więc pokrywa się wciąż z zaintereso- waniem Bregmana czego można się spodzie- rać od Rosji i tego "jutra", które może znowu rzynieść marsz Rosji na zachód, tak jak to już awniej bywało.

Polska ucierpiała od Niemiec w ciągu os- atniej wojny światowej na skutek najazdu itlerowskiego, który doszedł do skutku w orozumieniu z ZSRR. Wyniki wojny rozpęta- ej przez naród niemiecki opanowany przez error partyjny, były katastrofalne dla całości ego narodu. W obozach koncentracyjnych itlerowskich żyli i ginęli Niemcy, ponosząc wspólny los innych uciśnionych narodów.

Za czasów podróży Bregmana istniał jeszcze reżym NRD pod kontrolą moskiewską, a młode pokolenie Niemców zdaje sobie sprawę z tego, że mimo obecnego zjednoczenia ich krajów, w dalszym ciągu istnieje widmo rosyjskie.

Łączą się więc wyraźnie sprawy obrony i bezpieczeństwa dwóch sąsiadujących ze sobą narodów, polskiego i niemieckiego. Na tej zasadzie Bregman podnosił całkowicie uza- sadnioną tezę o potrzebie porozumienia tych narodów, stanowiących między sobą starą kulturę Zachodnią, a zagrożonych przez obcą im Wschodnią.

Podczas licznych podróży i obserwacji po Niemczech autor studium przekonał się, że porozumienie, o którym mowa, jest całkiem uzasadnione, a pewne typowe charakterystyki charakteru obydwu narodów mogą się skutecznie dopełniać, tak jak wybitne poczucie praworządności i pracy Niemców z typowym nastrojem wolności i demokracji Polaków, nie mówiąc oczywiście o wyjątkach i czynnikach ujemnych, które się znajdują w każdym narodzie.

Przytacza też Bregman opinię niemiecką prof. Gerwinusa, który pisał w "Deutsche Zeitung" w r. 1848:

"Czuliśmy się zawsze bardziej od Francuzów i Anglików powołani doprowadzić do uwolnienia Polski, nie tylko dlatego że wymaga tego od nas sprawiedliwość, ale także dlatego że mamy z Polakami interes w tym, by złamać niesły- chaną potęgę Rosji i jej ekspansję".

Kończy Bregman swoją relację: "Jeśli chodzi o pojednanie polsko-niemieckie, zapoczątko- wać je może dziś jedynie zdziesiątkowane po- kolenie Armii Krajowej i kombatantów drugiej wojny światowej, a po stronie niemieckiej ci, którzy nie są obarczeni hitlerowską przeszłością".

Na poparcie takiej opinii i potwierdzając głębokie przekonanie o konieczności poro- zumienia polsko-niemieckiego można dodać informacje o współczynnikach uzbrojenia krajów o których mowa.

Obecna Armia rosyjska (wyłączając biało- ruską i ukraińską) liczy około 1500 tysięcy żołnierzy, 10 tysięcy czołgów, 4 tysiące sa- molotów i 15 tysięcy samochodów pancernych.

Połączone siły polsko-niemieckie liczyłyby na około 700 tysięcy żołnierzy, 10 tys. czołgów, 2000 samolotów i ponad 10 tys. samochodów pancernych. Według informacji podanej w tygodniku WPROST (12.12.93) nowoczesność samej polskiej armii nie dochodzi do 20% i wymagałaby gruntownej reformy i wysiłku narodowego, tak jak już była o tym niejedno- krotnie mowa, ale to nie zaprzecza porozu- mienia planów wojskowych o wyposażeniu i wyszkoleniu razem z siłami Niemiec. Polski żołnierz udowadniał już w przeszłości swą tężyznę bojową a potrzebny jest tylko nastrój i decyzje poczynając od samego Prezydenta RP, który powinien być wyrazicielem woli i potrzeb całego narodu. Współpraca rzeczowa z Niemcami powinna w szybkim tempie doprowadzić polską armię do stanu bojowej gotowości, bardziej rzeczywistej od tej, która istniała w r. 1939, a która i tak dłużej wytrzymała napór wroga aniżeli wielka i bogata Francja; polskie oddziały, które działały w ramach narodów zjednoczonych w czasie ostatniej wojny też udowodniły, że żołnierz polski jest wysoko wartościowy, o czym sami Niemcy mogą poświadczyć. Należy też jeszcze dodać, że zebrawszy odpowiednie fundusze na finansowanie zbrojnych inwestycji, Polska ma do dyspozycji wielki zapas sił technicznych ludzkich i zaplecze przemysłowe. Należy je tylko w odpowiedni sposób wykorzystać Siły połączone polsko-niemieckie będą stanowić dość wyraźną pogróżkę dla nowej ekspancji rosyjskiej. W przeciwnym razie będzie wytłumaczalna opinia p. Żyrinowskiego, w której mówi że dąży do połączenia granic rosyjskiej z niemiecką. Reszta zamiarów i ukrytych planów co do dalszej ekspansji pozostanie niewyraźną tajemnicą.

Należy też zadbać o naszą młodzież, przygotowując jej taką przyszłość, żeby mogła być dumną z tego co ich ojcowie zrobili dla swojej ojczyzny.

S. Paulo 01.04.94.

V.J. Szankowski

50-TA ROCZNICA BITWY O MONTE CASSINO

Monte Cassino. Z początku nazwa jak inne. Potem zaczynały nabierać znaczenia nazwy jak: Widmo, Albaneta, Głowa Węża, 575, San Angelo, 593. Bo nie o zdobycie klasztoru tu chodziło, nie o jedną górę, a o wyparcie przeciwnika z całego systemu ufortyfikowanych i obunkrowanych szczytów, które panowały nad doliną rzeki Liri i Rapido i uniemożliwiały dojście do drogi wiodącej do Rzymu.

Przygotowania do ataku II Polskiego Korpusu pod wodzą gen. Władysława Andersa wchodzącego w skład 8 Armii zaczęły się już w kwietniu. Dla utrzymania łączności i zaopatrzenia wykuwano w skale drogę, którą kiedyś przebyć mogły tylko muły. Nazwano ją Drogą Polskich Saperów, bo to oni, ginąc pod obstrzałem przed i w trakcie walki, utrzymywali ją w sprawności. Tu właśnie rozstawione były napisy: "Nie bądź głupi, nie daj się zabić". Żeby nie dać się zabić trzeba było między pojazdami utrzymywać odległość 50 m. i przeskakiwać niebezpiecznie ostrzeliwane fragmenty na pełnym gazie. Droga, a właściwie skalna półka była tak wąska, że nieraz trudno było "wyrobić się" na zakręcie. Zepsuty pojazd zrzucało się w przepaść, ponieważ nie było czasu i miejsca, by go doprowadzić do bazy naprawczej. Tą najważniejszą drogą dowieziono na pozycje całą amunicję i sprzęt przed uderzeniem, tą drogą wywożono w czasie bitwy rannych. 3 Dywizja Strzelców Karpackich miała wykonać manewr okrążający, zdobyć Głowę Węża, którą dochodziło się do wzgórza 593 i następnie zboczem Albanety do szczytu Monte Cassino.

5 Kresowa Dywizja Piechoty uderzała na Widmo, stamtąd na San Angelo, a następnie na wzgórze 575.

Bitwa o Monte Cassino była bitwą piechoty. Jednostki pancerne, artyleria mogły być dla niej jedynie wsparciem, bo cóż mogły zrobić w górach czołgi? Jednak nie wysokość szczytów miała największe znaczenie, lecz ich ufortyfikowanie. Jak było doskonałe, przekonali się alianci w trzech potężnych natarciach poprzedzających uderzenia polskie, podczas których zginęło 12 tysięcy żołnierzy i 30 tysięcy odniosło rany. Góry, skały, betonowe bunkry sprzyjały obronie, atakujący zaś wstrzymywani przemyślnymi minami, zasiekami z kolczastego drutu, pokonywać musieli niewiarygodne trudności.

Słabsze punkty obrony, odkryte przez aliantów w ciągu tych kilku miesięcy walk, Niemcy z powodzeniem wzmacniali. Wreszcie natarcie. Jest 11 maja 1944 r., godzina 23. Zatrzęsły się góry, zajaśniały nienaturalnym blaskiem. Ponad 1700 dział i moździeży przeciera drogę piechocie przez 2 godziny. Widok równie wspaniały co przerażająco groźny. I w tej drgającej grozie polscy żołnierze. Natarcie ruszyło. W krótkim czasie utracono łączność, w związku z tym artyleria nie mogła wspierać piechoty, nie wiedząc gdzie ta się znajduje. Przygotowanie artyleryjskie nie spełniło więc swego zadania. Ale wtedy po prostu wykonywało się rozkaz. Już po kilku godzinach było jasne, że pierwsze natarcie się załamało.

Pierwsza walka o Gardziel, o Widmo, o 593, o 575 przyniosła olbrzymie straty. Drogą Saperów poczęła spływać w dół rzeka rannych żołnierzy. Ale inni nie cofają się. Po czasie potrzebnym na nawiązanie łączności, dostarczenie amunicji na pozycje, zebranie i przegrupowanie sił, rusza drugie natarcie, które trwać będzie do 18 maja, kiedy polski i brytyjski sztandar załopotały na ruinach klasztoru Monte Cassino. Skończyła się krwawa bitwa, a jej losy śledzić mogli pozostali przy życiu, ze zwału trupów polskich i niemieckich, gór rozbitego sprzętu, popalonych wraz z ludźmi czołgów. Poległym na 593 towarzysze walki wystawili obelisk, na którym napisali: **"Za naszą i waszą wolność, my, polscy żołnierze, duszę oddaliśmy Bogu, ciało ziemi włoskiej, a serce Polsce".**

DANUTA LASŁOWSKA

WIADOMOŚCI Z POLSKI

* W MAJU EKSHUMACJE - 10 maja rozpoczną się ekshumacje zwłok polskich oficerów zamordowanych przez NKWD w Katyniu i Miednoje. Z ramienia rządu polskiego ekshumację będzie koordynować Andrzej Przewoźnik, sekretarz generalny Rady Ochrony Miejsc Pamięci, Walk i Męczeństwa. 23 marca do Moskwy wyjechała delegacja dla ustalenia szczegółów.

* OSKARY DLA POLAKÓW - **Sukces Spielberga - Na uroczystości wręczenia Oskarów - najbardziej prestiżowej nagrody filmowej na świecie - trzy z nich przyznano Polakom. "Lista Schindlera" zdobyła 7 Oskarów. Nagrodzeni Polacy są: Allan Starski i Ewa Braun - za dekoracje do filmu Spielberga "Lista Schindlera" oraz Janusz Kamiński za zdjęcia. Są to pierwsze w historii polskie Oskary w dziedzinie filmu fabularnego i dla artystów zamieszkałych w kraju.**

* PRYMAS POLSKI KARDYNAŁ JÓZEF GLEMP spotkał się w Warszawie z przedstawicielami ruchów obrony życia. Pozytywnie ocenił pierwszy rok działania ustawy o ochronie życia. Skrytykował natomiast proponowane przez ministra pracy Leszka Millera zmniejszenie pomocy państwa dla kobiet w ciąży i samotnych matek. Prymas uważa też, że media powinny częściej ukazywać model dobrej rodziny.

*** W POZNANIU powstaje Instytut Wschodni, który będzie działał w ramach Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Swoimi badaniami Instytut obejmie naszych sąsiadów na Wschodzie, a także Czechy i Słowację. Przedmiotem zainteresowania poznańskich naukowców będzie ekonomia, filologia, prawo, historia i archeologia.**

* UROCZYSTA MSZA ŚW. w Katedrze Wawelskiej rozpoczęła w Krakowie obchody 200 rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej. Następnie premier Pawlak, posłowie i działacze ludowi złożyli wieńce i kwiaty na sarkofagu Tadeusza Kościuszki w wawelskiej krypcie św. Leonarda. Uczestnicy uroczystości przeszli potem Traktem Królewskim na krakowski Rynek Główny.

*** ZGINĄŁ W WYPADKU SAMOCHODOWYM Andrzej Piwowarczyk, dyrektor gabinetu premiera Pawlaka. Rządowa Lancia, którą jechał z Siedlec do Warszawy, wpadła w miejscowości Polaki w poślizg i uderzyła w drzewo.**

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

ZABIERZCIE JEZUSA - ŚWIATŁO

V PIELGRZYMKA PARLAMENTARZYSTÓW POLSKICH NA JASNĄ GÓRĘ

2 lutego, w święto Ofiarowania Pańskiego, przybyła na Jasną Górę V Pielgrzymka Parlamentarzystów. Wzięło w niej udział ponad 120 senatorów i posłów, którzy reprezentowali następujące kluby parlamentarne: PSL, SLD, UD, UP, KPN, BBWR oraz senacki klub NSZZ "Solidarność". Pielgrzymce przewodniczyli: ks. prał. Henryk Chudek - duszpasterz parlamentarzystów i ks. Stanisław Kalinowski - kapelan kaplicy sejmowej oraz Adam Struzik - Marszałek Senatu i Franciszek Jerzy Stefaniuk - wiceprzewodniczący PSL.

Przeor Jasnej Góry - o. Szczepan Kośnik, witając przybyłych, życzył im, aby zawierzając się Maryi, gorliwie pełnili misję dla wspólnego dobra. Następnie abp Stanisław Nowak - metropolita częstochowski wygłosił referat. Poruszył w nim problem władzy i służby. Powiedział, że chrześcijańscy parlamentarzyści winni zbliżać się do Boga. Winni być klarowni. Unikając grzechu milczenia, nie licząc na tani populizm, mają obowiązek służyć człowiekowi i bronić go. Ważnym obowiązkiem parlamentarzysty jest również poszanowanie sprawiedliwości społecznej.

Po wysłuchaniu referatu senatorowie i posłowie wpisali się do Księgi Pamiątkowej i zwiedzili Sanktuarium.

Centralnym punktem pielgrzymki była Msza św. w Kaplicy Cudownego Obrazu, której przewodniczył ks. prał. Henryk Chudek. Słowa homilii skierował do zgromadzonych podprzeor Jasnej Góry o. dr Jan Pach, który powiedział m.in.:

"Za natchnieniem Ducha Świętego tutaj przychodzicie, bo przecież nikt Was nie zmuszał. Nie chcecie się popisać przed kamerami złożonymi dłońmi. Przychodzicie tu z potrzeby serca, wołani głosem sumienia, które nie pozwala Wam zasnąć, gdy Ojczyzna jest w potrzebie. Przychodzicie w autentyzmie bezradności, która pamięta powiedzenie ojców: "Bez Boga ani od proga". Mądrzy byli nasi ojcowie, budując Polski Dom wyrzeczeniem, a nawet krwią. Przychodzicie dziś, żeby uczyć się tej właśnie mądrości.

Obecność Parlamentarzystów polskich na Jasnej Górze w czas ataków na Kościół i chrześcijaństwo jest aktem odwagi i wyzwaniem dla wszystkich, którzy próbują ogłupić naród polski - katolicki przecież w swych korzeniach. Jestem przekonany, że nie ma pośród Was nikogo, kto stoi tu bez przekonania czy pchany jest ewentualną możliwością utrzymania się na fali.

Przed laty znany polski artysta, korzystając z zaproszenia Jasnej Góry na plener malarski, mówił do mnie, dorastającego wówczas do kapłaństwa kleryka: "Bracie, żebyś Ty wiedział, jaki jestem szczęśliwy. Wiesz, odnalazłem sens życia. Po modlitwie przed Maryją odkryłem, że choć czuję się tutaj jak świnia, Bóg mi przebaczył i przyjmuje mnie słowem miłości". Niestety, zachwyt ten był jak bańka na wodzie, gdyż artysta znowu odszedł od Boga. Wierzę, iż Wasza tu obecność będzie fundamentem służby Polsce na skale, jaką jest Jezus Chrystus.

Nie ma dzisiaj miejsca na "letnich" katolików, dziś trzeba być "zimnym" albo "gorącym". Ostatnio jeden z "gorliwych parlamentarzystów katolickich" zdobył się na wyznanie przed biskupem, że jest katolikiem, ale "umiarkowanym". Ciekawe, ile przykazań ma jego Dekalog, z pewnością nie wszystkie dziesięć. Nie można udawać, że nie ma krzyża w Parlamencie. Jego obecność natomiast zobowiązuje do uczciwości, do pełnego chrześcijaństwa. Nie można zostawić Jezusa przed drzwiami Parlamentu, za którymi podejmowane są ważkie decyzje. On ma prawo do całego życia narodu, w każdym jego momencie historycznym i nikt nie zdoła wymazać obecności Jezusa Chrystusa z życia narodu. Może najwyżej próbować przeszkadzać, lecz On ostatecznie zawsze zwycięża!

Senat i Sejm winny być świątynią prawa i oazą mądrości narodu, nie zaś amboną ambicji i koniunkturalnych interesów partyjnych. Nie pozwólcie, by Parlament był mównicą wilków w owczej skórze. Przecież i Wy potraficie mówić! Mówcie więc jako ludzie, którzy słuchają bardziej Boga niż ludzi, mówcie ze świadomością, że zostaliście posłani przez Boga, żeby służyć narodowi, który nie zawsze zdolny jest zapoznać czas nawiedzenia swego. Jesteście Matkami i Ojcami Polski, więc kochajcie ją w Waszej codziennej służbie! Nie zostawiajcie jej w sieroctwie ogłupienia! Jeżeli nawet naród będzie niewdzięczny i nie doceni Waszej ofiary, Bóg Wam wynagrodzi sowicie.

2 lutego 1994 r.Parlamentarzyści III Rzeczypospolitej na Jasnej Górze.

Macie historyczną szansę i obowiązek powiedzenia, że Konkordat nie jest uprzywilejowaniem Kościoła, ale służy Polsce i jej prestiżowi w świecie; że zabijanie nienarodzonych jest zbrodnią ludobójstwa; że obecność Chrystusa w życiu politycznym i społecznym jest dźwiganiem człowieka; że Kościół, który ponad tysiąc lat służy narodowi, musi być uszanowany. Nie wolno Wam milczeć w obecnej chwili, gdy próbuje się wykreślić Jezusa Chrystusa z życia Polaków, gdyż wtedy podetniecie korzenie ojczystego dębu!

Przynosicie tutaj w drżących dłoniach dar ubogich, Polskę rozdartą w nadziejach dobrobytu i w podstępach przebiegłych handlarzy narodami. Chcielibyście przynieść Polskę dostatnią, bezpieczną i uczciwą w codziennych zmaganiach. Składacie na jasnogórskim ołtarzu Polski Dom, prosząc Boga, żeby wszedł do jego wnętrza, mimo iż nie jest ono zbyt uprzątnięte. Przychodzicie, ażeby wzorem Symeona i Anny, wziąć Jezusa na ręce i nieść Go jako Światło po polskich drogach, po ścieżkach ludzkiej doli i niedoli. Wyciągnijcie śmiało Wasze dłonie i weźcie Jezusa z rąk Maryi, która podaje Go z miłością Matki. Nieście Jezusa, niekoniecznie w słowach deklaracji, ale postawą ludzi uczciwych i odważnych w przyznawaniu się do największego z mistrzów - do Jezusa Chrystusa.

Nie bójcie się zdziwienia, gdyż również Maryja i Józef dziwili się słowom Symeona i Anny. One ich przerastały i wzywały do ustawicznego uczenia się Jezusa. Wy też musicie uczyć się służby narodowi.

Jeżeli na serio potraktujecie pielgrzymkę do Jasnogórskiego Domu Matki Polaków, zapewne staniecie się znakiem sprzeciwu. Nie liczcie na oklaski, zwłaszcza sporej części zdemoralizowanych środków masowego przekazu. Uchwyćcie się mocno Jezusa i Jego prawa, oddajcie się w opiekę Maryi, Panny Gromnicznej, a Ona osłoni Was swym płaszczem i pójdzie z płonącą Gromnicą poprzez Wasze zmagania, żeby bronić Was przed wilkami atakującymi Polski Dom.

Bądźcie ludźmi dobra, uczciwości i pojednania. Kiedy przyjdzie Wam odejść z politycznej sceny, odchodźcie ze spokojnym sumieniem. Wnoście nadzieję, pokój i radość, gdyż tak bardzo Polsce dziś tego potrzeba. Niech Jezus - Światło, dziś na nowo spotkany w Jasnogórskim Domu Matki, wzrasta w Was i trzyma Was mocno w dawaniu świadectwa, żebyście byli gromnicznym światłem prawdy, sprawiedliwości i pokoju. Niech nikt, kto otrzymał dzisiaj Światło, nie trwa w ciemnościach! Idźcie razem i rozpraszajcie ciemności, oświecając ojczyste drogi. Niech Was prowadzi Maryja, Gromniczna Niewiasta, Rodzicielka Światła."

* * *

Po homilii i wyznaniu wiary Parlamentarzyści zawierzyli Matce Bożej Jasnogórskiej siebie i cały naród. Uroczyście odczytali litanijne wezwania z tekstu Aktu Zawierzenia z 26 sierpnia 1993 r. Tak więc ustami polskich Senatorów i Posłów dokonano ponownego zawierzenia Maryi przede wszystkim: Kościoła z Papieżem Janem Pawłem II, wolnej Ojczyzny, Prezydenta RP, Senatu i Sejmu oraz Rządu RP, a także naszych rodzin, dzieci nie narodzonych i wszystkich trudnych polskich spraw.

JERZY TOMZIŃSKI OSPPE
(Tygodnik Katolicki Niedziela)

OŚWIADCZENIE STOWARZYSZENIA POLSKICH PRAWNIKÓW KATOLICKICH W SPRAWIE RATYFIKACJI KONKORDATU

1. Zarząd Stowarzyszenia Polskich Prawników Katolickich obserwuje z niepokojem niekompetentne wypowiedzi osób prywatnych i przedstawicieli niektórych ugrupowań politycznych na temat ratyfikacji Konkordatu podpisanego w dniu 28 lipca 1993 r.

2. Konkordat jest oryginalną konwencją międzynarodową, służącą poszanowaniu prawa człowieka do wolności religijnej w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym, która spełnia oczekiwania na przebudowę całego systemu prawa i oczyszczania go z ograniczeń pozostałych po reżimie komunistycznym.

3. Normy zawarte w Konkordacie są uszczegółowieniem podstawowych praw człowieka zagwarantowanych w wielostronnych konwencjach międzynarodowych, do których przestrzegania Polska już wcześniej się zobowiązała.

4. Gwarancje wolnościowe, jakie wpisane zostały do Konkordatu. Mają swoje uzasadnienie w godności osoby ludzkiej, która przysługuje każdemu człowiekowi bez względu na jego przynależność do Kościoła katolickiego czy też któregoś z Kościołów mniejszościowych.

5. Dlatego błędne są wszelkie zarzuty, że Konkordat wprowadza dyskryminację z powodu różnic religijnych. Gwarancje wpisane do Konkordatu będą bowiem na zasadzie analogii przysługiwać zarówno Kościołowi katolickiemu, jak i Kościołom mniejszościowym.

6. Niezrozumiałe są protesty w sprawie braku konsultacji ze społeczeństwem przed podpisaniem Konkordatu, jako konwencji międzynarodowej ze Stolicą Apostolską, na której Polska nic nie traci. Natomiast nie dostrzega się faktu, że Polska w ostatnich latach zawarła szereg konwencji, które obciążają Polskę różnego rodzaju zobowiązaniami - nawet przyczyniającymi się do wzrostu zadłużenia. W sprawach tych nikt nie sieje niepokoju z powodu braku konsultacji przed ich podpisaniem i ratyfikacją.

7. Środki masowego przekazu wprowadzają w błąd opinię publiczną w wielu sprawach dotyczących treści Konkordatu, a zwłaszcza co do uznania skutków cywilnych małżeństw kościelnych i w sprawie cmentarzy. Jest rzeczą oczywistą, że wprowadzenie tego rodzaju formy zawierania ślubów służy jedynie poszerzeniu zakresu wolności osobistej, natomiast nie rodzi niebezpieczeństwa bigamii w porównaniu z dotychczasowym prawem. Zarzuty dotyczące zakazu grzebania zmarłych na cmentarzu katolickim nie mają jakichkolwiek podstaw w zapisie Konkordatu. Są to wszystko przejawy złej woli zwolenników minionego systemu.

8. Konkordat jest umową między dwoma suwerennymi stronami: Rzeczypospolitą Polską a Stolicą Apostolską, którą kieruje nasz rodak Jan Paweł II, a nie z Episkopatem Polski, jak błędnie su-gerują to środki masowego przekazu.

Każdy rozsądny Polak zdaje sobie sprawę, co Polska zawdzięcza Janowi Pawłowi II.

Ratyfikacja Konkordatu jest wymogiem polskiej racji stanu, potrzebą zapewnienia międzynarodowej wiarygodności Polski, jak również zapewnienia ciągłości polskiej historii, tradycji i kultury narodowej. Odmowa lub zahamowanie procesu ratyfikacji będzie świadczyć o braku dobrej woli w kontynuacji tych przemian ze strony aktualnie kierujących Państwem elit politycznych.

9. Wychodząc z powyższych racji, Zarząd Stowarzyszenia solidaryzuje się w pełni ze stanowiskiem Prymasa Polski Józefa Kardynała Glempa z dnia 6 stycznia 1993 r. w sprawie kontynuacji procesu legislacyjnego nowego Konkordatu.

TADEUSZ SZYMAŃSKI - prezes
JAN MIECZYSŁAW CZYŻEWSKI - wiceprezes

CZY ŚWIĘTY PAWEŁ BYŁ BADACZEM KULTURY?

Nie ulega wątpliwości, że św. Paweł nie popłynął do Rzymu, aby zwiedzać Koloseum. Podobnie żaden misjonarz nie przemierza tysięcy kilometrów, by gonić z siatką i łapać motyle. Wiemy, że działalność i pisma Apostołów miały cel religijny. Również misjonarze decydują się na opuszczenie domu, daleką podróż i poświęcenie życia pobudzani przede wszystkim wiarą w Zmartwychwstałego Jezusa. W swych wędrówkach głosiciele Dobrej Nowiny docierają do innych cywilizacji, poznają różne kultury i spotykają się z odmiennymi zwyczajami. Nie może im być obcy sposób myślenia ludzi, do których przybywają i kultura krajów, które odwiedzają.

Uważny czytelnik z pewnością wyłowi z pism Apostołów szczegóły dotyczące filozofii, wierzeń, ale także ubioru i posiłków, czyli elementów szeroko rozumianej kultury. Listy i opowiadania misjonarzy bardzo często zawierają wiele etnograficznych elementów, które czytelników i słuchaczy bardzo interesują.

WŁODZIMIERZ MAŁOTA
(Meteor-Kraków)

PRECISAMOS

ESTAMOS PRECISANDO DO EXEMPLAR DO LUD DE OUTUBRO DE 1992, PARA COMPLETARMOS NOSSA COLEÇÃO HISTÓRICA. FAVOR ENVIAR À CAIXA POSTAL 1775, CEP 8001.970, CURITIBA

EWANGELIA

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

"UJRZAŁ I UWIERZYŁ" (J 20,8) Apostołowie przy grobie Zmartwychwstałego. Opis zmartwychwstania w czwartej Ewangelii stanowi nierozerwalną całość z poprzedzającym opowiadaniem i interpretacją teologiczną męki Jezusa. Samego przebiegu zmartwychwstania Jan nie opisuje, podobnie jak i pozostali Ewangeliści. Odbyło się ono bez świadków ludzkich i jest podstawowym przedmiotem wiary chrześcijańskiej. Fakt zmartwychwstania potwierdzają: "pusty grób", "świadectwo niewiast" i " chrystofanie", czyli ukazywanie się Jezusa zmartwychwstałego Maryi Magdalenie i uczniom.

Co widzieli uczniowie z wydarzenia, jakim było zmartwychwstanie Jezusa? Pusty grób i zmartwychwstałego Pana. Grób bez Jego ciała był znakiem, który stał się w pełni zrozumiały dopiero po spotkaniu z żywym Chrystusem. Takie spotkanie zaś było możliwe tylko pod warunkiem, że serca apostołów były gotowe do zobaczenia i uwierzenia. Do tego z kolei uzdalnia ich miłość.

Pusty grób, do którego przychodzi Maria Magdalena, nie stanowi jeszcze dla niej dowodu na zmartwychwstanie Chrystusa. Nie dopuszcza nawet takiej myśli do siebie. Wyraża swoje myśli słowami: "zabrano Pana z grobu i nie wiemy gdzie Go położono"(w.2). Dopiero Jan i Piotr, gdy zobaczyli w pustym grobie, prześcieradła i chustę, w którą Chrystus był owinięty, już wtedy nie mieli wątpliwości. Wtedy dopiero zaczęli uświadamiać sobie to co im Chrystus mówił o sobie i to co o Nim czytali w księgach świętych z tym co teraz zastali na miejscu. Dopiero teraz uświadomili sobie, że On miał powstać z martwych:(w.9). "Zobaczyli i uwierzyli". Uwierzył Jan i Piotr. Uwierzyła Maria Magdalena i uwierzyli ci, którzy Go ukochali.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest Jego największym cudem. Każdy człowiek może dokonać wielkich i pięknych rzeczy, czasami mówimy, że dokonuje rzeczy "cudownych", ale tylko tak długo jak długo żyje. Po śmierci jego możliwości już są skończone. U Chrystusa jest przeciwnie. Największych rzeczy dokonał po śmierci. Zwyciężył samą śmierć. "Nie zna śmierci Pan żywota, chociaż przeszedł przez jej wrota" (pieśń wielkanocna).

Zmartwychwstanie Chrystusa jest także uroczystością, przez którą wiara nasza świeci swój tryumf. Można by powiedzieć, że jest to także święto wiary. Jest nazwane fundamentem naszej wiary. Miało stać się kluczem do rozumienia Pisma. Nasza wiara opiera się także na świadectwie ludzi, którzy widzieli Zmartwychwstałego. Pokolenia, które po nas przyjdą, żyć będą wiarą wyznawaną przez nas i poświadczoną naszymi czynami. Pochylając się nad pustym grobem Pana musimy umocnić swoją wiarę i stać się teraz świadkami Chrystusowego Zmartwychwstania; wyznać wiarę w to, że warto przejść przez życie dobrze czyniąc.

z P.J.

KONKORDAT SZANSĄ DLA INNYCH KOŚCIOŁÓW

Konkordat nie jest żadnym zagrożeniem i niebezpieczeństwem dla istnienia i statusu prawnego innych Kościołów - stwierdził 30 stycznia w homilii podczas Mszy św., odprawionej w warszawskim kościele św. Katarzyny, biskup-senior Kościoła ewangelicko-augsburskiego - Janusz Narzyński. Msza św., której przewodniczył bp Władysław Miziołek, celebrowana była z okazji Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan.

Zdaniem biskupa Narzyńskiego, każdy "kto bez uprzedzeń patrzy na ten dokument, musi przyznać, że stwarza on Kościołom poza Kościołem Katolickim wyjątkową szansę i możliwość sytuacji prawnej na zasadach równouprawnienia, poszanowania tożsamości wyznaniowej i partnerskiego współdziałania między mniejszościowymi Kościołami a państwem, na podobnych przesłankach, jakie zostały ujęte w Konkordacie. Dlatego - mówił dalej ewangelicki biskup - zabiegając o regulacje prawne dla Kościołów nie objętych Konkordatem, winniśmy podejmować i prowadzić nasze starania w duchu braterskiego współdziałania, wspólnej służby i bycia dla innych, a nie przeciwko sobie lub obok siebie.

Z perspektywy bolesnych nieraz zmagań Kościołów mniejszościowych o tolerancję i równouprawnienie ratyfikacja Konkordatu jawi się jako przełomowa cezura i pozytywne wezwanie, któremu Kościoły wchodzące w skład Polskiej Rady Ekumenicznej mogą zawdzięczać trwałe i zadowalające uregulowanie ich położenia prawnego. Uważałem za stosowne mówić o tej sprawie, ponieważ jedność wspólnoty chrześcijańskiej winna się stawać coraz bardziej widoczna" - powiedział biskup Narzyński.

NASZ CZŁOWIEK W WARSZAWIE!

Odwiedzając Polskę i pragnąc zatrzymać się kilka czy kilkanaście dni w Warszawie dobrze jest mieć kogoś, kto zna stolicę i może nas poinformować gdzie i czego należy szukać, skontaktować nas z kimś czy też załatwić jakieś sprawy.

Hotele w Warszawie podobne jak na całym świecie, są droższe i tańsze, a także i luksusowe, a to przecież kosztuje grube pieniądze. Aby tego uniknąć mamy w Warszawie swojego i zaufanego człowieka, który pomoże nam wyszukać tani hotel albo nawet i prywatne, niekrępujące mieszkanie na czas naszego pobytu w stolicy Polski.

Może nam służyć za przewodnika, podać pożądane adresy czy skierować we własne miejsce. Taki swój człowiek nie pozwoli by nas naciągano na niepotrzebne wydatki i uchroni przed oszustami.

Osoby zainteresowane tego rodzaju usługami powinny zwrócić się po informacje pod następujący adresy:

TRAVELCOOP - Agência i Turismo
Rua Carlos de Carvalho 428
Fone: 222-2686 - CURITIBA

NOWY LUD
W KURYTYBIE
Telefon/fax: 242-6167.

Zwracamy uwagę, że sprawy te należy załatwiać z wielomiesięcznym wyprzedzeniem. Warto skorzystać z takiego ułatwienia.

LATA KOŚCIUSZKOWSKIE

Czasy, w których żył i działał Kościuszko, podzielić można na trzy okresy, w stosunku do ważniejszych dat historii polskiej. Okres kształcenia i podróży zagranicznych, okres walk 1792 roku i okres insurekcji 1794 r.

Ważniejsze daty życiorysu.

4 luty, 1746. Urodził się Andrzej Tadeusz Bonawentura Kościuszko w Mereczowszczyźnie, koło Brześcia Litewskiego, na Białorusi.

1755-1760. Nauka w kolegium księży Pijarów.

1763. Wstępuje do Korpusu Kadetów w Warszawie, otrzymując patent oficerski.

1769-1774. Podróże do Francji, Anglii, Włoch, Szwajcarii i Niemiec na studia inżynierii i plastyki.

1776-1784. Pobyt w Ameryce i uczestnictwo w walkach o wolność tego kraju, gdzie wykonuje szereg prac w inżynierii wojskowej i zostaje mianowany przez J. Waszyngtona generałem brygady.

1784-1789. Przebywa prywatnie w Polsce w rodzinnym majątku Siechmowicze, na Polesiu.

1792. Walczy przeciw Rosji pod dowództwem Ks. Józefa Poniatowskiego, staczając bitwę pod Zieleńcami i Dubienką. Walki były przegrane wobec przewagi wroga i wpływów Konfederacji Targowickiej, do której zaciągała się szlachta, oddając się pod wpływy rosyjskie. Gdy jeszcze sam król przystąpił do Targowicy, Kościuszko podaje się do dymisji i wyjeżdża za granicę.

1793. Przebywa na emigracji, głównie w Lipsku i Dreźnie, utrzymując kontakty ze spiskowcami przygotowującymi w kraju powstanie.

1794 (24 marca). Staje na czele powstania, składając przysięgę w Krakowie jako Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej. Stacza bitwę pod Racławicami (4 kwietnia), z Rosjanami, a pod Szczekocinami z Rosjanami i Prusakami. Doznaje klęski pod Maciejowicami, dostając się do niewoli. Poeta J.U. Niemcewicz, naówczas adiutant Naczelnika, tak opisuje w "Pamiętnikach Czasów Swoich" jego rany: - Widzę żołnierzy dźwigających na noszach dużo skaleczonego człowieka; był to waleczny ale nieszczęśliwy nasz Naczelnik. Krew oblewająca go całego, okropną czyniła sprzeczność ze zsiniałą bladością twarzy jego. Kościuszko odniósł głębokie cięcie w głowę i dwie rany od dzidy poniżej bioder, ledwie oddychał -.

1795-1796. Przebywa w niewoli w Petersburgu, a po odzyskaniu wolności wyjeżdża za granicę, do Paryża i Stanów Zjednoczonych.

1798. Powraca do Paryża.

1806. Odrzuca propozycję Napoleona tworzenia wojska polskiego wobec odmówienia przez imperatora zobowiązania do odbudowy państwa Polskiego.

1801-1815. Pobyt w Paryżu.

1815-1817. Wyjeżdża do Szwajcarii, mieszka w Solothurn, gdzie 15 października 1817 roku umiera po krótkiej chorobie w 72 roku życia.

WYPADKI W POLSCE

Rewolucja francuska zapoczątkowana w 1789 roku stanowiła w Europie przełom w stosunkach społecznych, nie wyłączając Polski, która też zaczęła decydować, w sposób bezkrwawy, o wolności i wyrównaniu praw wszystkich obywateli. Konstytucja 3-go Maja 1791 r. stanowiła decyzję szlachty (zresztą bez powszechnej zgody, jakiej można się było spodziewać), zrzekając się pewnych przywilejów na rzecz chłopów. Była ona drugą po konstytucji Stanów Zjednoczonych, a o cztery miesiące wyprzedzając konstytucję francuską. Wzmianka o konstytucji polskiej o wzięciu chłopa "pod opiekę prawa" nie dawała mu jeszcze całkowitej wolności i niezależności od szlachty, ale była już też prawdziwą rewolucją w ówczesnych czasach dyktatorskich Europy.

Znaleźli się nawet i tacy, którym wręcz nowa Ustawa Rządowa była niemiła wobec strat dawnych przywilejów pańszczyźnianych, i nie omieszkali szukać opieki u carycy rosyjskiej Katarzyny II, której również nie podobała się możliwość wzmocnienia Polski.

Szczęsny Potocki, Ksawery Branicki, Seweryn Rzewuski i Szymon Kossakowski ogłosili w Targowicy, 27 kwietnia 1792 manifest zawiązający Konfederację dla utrzymania dawnych praw opartych na wyzyskaniu chłopa. Katarzyna natychmiast wysłała swe wojska do Polski z siłą prawie trzykrotnie wyższą od polskich.

Na Litwie zdrada Ludwika Wirtemberskiego utrudniła zorganizowanie obrony, zmuszając wojska krajowe do wycofania się. Wprawdzie Ks. Józef Poniatowski odniósł sukces pod Zieleńcami, a na przeprawie przez Bug odznaczył się podległy mu Kościuszko, to jednak, w końcu, musiał cofnąć się ku Wiśle.

Na żądanie Katarzyny uległy król Stanisław August Poniatowski podpisał akces do Targowicy, a wkrótce została podpisana konwencja (23.1.1793) przez Rosję i Prusy o drugim rozbiorze Polski.

Początek insurekcji kościuszkowskiej datuje się 12 marca 1794 r. gdy Madaliński ze swą brygadą wyruszył z Ostrołęki nad Narwią w kierunku do Krakowa. 24 marca 1794 Kościuszko składa przysięgę narodowi w Krakowie jako Naczelnik. Wkrótce stacza zwycięską bitwę z Rosjanami pod Racławicami (4 kwietnia). W dalszym marszu na obronę Warszawy Kościuszko założył obóz nad Wisłą pod Połańcem. Tam wydał swój Manifest, który był dopełnieniem Konstytucji 3 Maja, głosząc ulgi włościanom w odrabianiu pańszczyzny, a któryby przystąpił do Powstania, będzie w ogóle zwolniony z takich robót.

Zwycięstwo racławickie pobudziło do działania ludność Warszawy, zmuszając wszechwładnego posła rosyjskiego Igelstroma do ucieczki i uwalniając stolicę po dwudniowych walkach 17 - 18 kwietnia. Po wyparciu Moskali zostało tam ogłoszone przyłączenie się do insurekcji.

Ruszyło się też i Wilno pod przewodnictwem pułkownika Jakuba Jasińskiego, skazując na śmierć targowiczanina hetmana Szymona Kossakowskiego.

Tymczasem w Warszawie, rozgoryczona ludność wywołała rozruchy, mszcząc się na zdrajcach ojczyzny, skazując na śmierć, między innymi, biskupa Kossakowskiego, brata hetmana. Na to natychmiast zareagował Kościuszko, zabraniając jakichkolwiek działań bez prawomocnych wyroków sądowych.

W wielu miejscach Wielkopolski wybuchały też walki z pruskim zaborcą już od roku 1792. Najwyższym wykładnikiem tych działań była wyprawa generała Henryka Dąbrowskiego. Udało mu się odnieść szereg zwycięskich potyczek, dochodząc w marszu od Warszawy aż do okolic Bydgoszczy.

Wobec jednak braku zorganizowanego zaplecza obronnego i wsparcia centralnego, musiał Dąbrowski cofnąć się do Warszawy.

Insurekcja zakończyła się klęską pod Maciejowicami, w październiku 1794. Zamiarem Kościuszki było wtedy niedopuszczenia do połączenia się wojsk rosyjskich Suworowa i Fersona. Bitwa z tym ostatnim była przegrana wobec dwukroć silniejszego wroga a zbiegając się z opóźnieniem dojścia posiłków pod wodzą generała Ponińskiego.

Po zwycięstwie Fersona Suworow przypuścił szturm do Warszawy, zakańczając swą akcję rzezią ludności Pragi, gdy zostało wymordowanych 20.000 bezbronnej ludności. Dnia 7 listopada stolica skapitulowała.

Wkrótce nastąpił trzeci rozbiór Polski, w r. 1795.

Zginęło państwo polskie budowane przez wieki a podźwignięte do potęgi przez Jagiellonów, przedmurze Europy zachodniej przed Tatarami i Turkami i staczając wiele walk już to zwycięskich albo przegranych.

Upadek kraju tłumaczy się przewagą napastliwych sąsiadów, którzy w tym okresie stanowili systemy dyktatury i ucisku słabych, niezgodne z pojęciami sprawiedliwości społecznej o jaką wołała Konstytucja 3 Maja. Dodać jednak należy, że istniały też jeszcze w Polsce wewnętrzne czynniki ludzkie, które w dużym stopniu ułatwiła zabory kraju przez wroga, w imieniu zachowania dawnych praw samowładczych wielkich obszarników ziem i arystokracji.

TRYLOGIA WŁADYSŁAWA STANISŁAWA REYMONTA, ROK 1794

Powieść hkistoryczna, która podaje w sposób obrazowy i bezpośredni szczegóły walk i przeżyć społeczeństwa, jego zmagania się zarówno wobec wewnętrznych sił przekupnych i rozkładowych jak i obcych sił zaborczych. Dzieli się na trzy tomy:

I. Ostatni Sejm Rzeczypospolitej, II. Nil Desperandum (nie wolno rozpaczać!) i III. Insurekcja.

Poniżej podaje się szereg urywkowych charakterystycznych scen ludzkiego przeżycia, podanych słowami autora, w miarę rozwoju zdarzeń Insurekcji, w układzie Trylogii. Dają się poznać nastroje panujące w sferach rządzących, szlachty, sejmu, żołnierzy, chłopstwa, zakonników współdziałających z powstaniem, ze szczególnym uwzględnieniem krajowych zwolenników wroga jak i jego samego.

A oto przykłady omówionych epizodów.

- Przyjęcie jest u ambasadora Rosji Siewersa, a polscy jego goście mówią: "Ta oktawa imienin J.W. Ambasadora stanie się w Polsce". Nim poseł pruski zdążył przystanąć, a wnet znalazł się przy nim Podhorski, marszałek i paru jeszcze konfidentów. Pyta się któryś, któż to ekspensuje te festy. Odpowiadają:

Pułaski, wicemarszałek Targowicy i poseł wołyński, ale nie obawiaj się, nie narwie się szlachcic, odbiera wszystkie ekspensa i ze sutą nawiązką ze szkatuły ambasadorskiej -.

Pułaski, na pierwszego usadził Siewersa, a dokoła zajmowali miejsca ambasadorowie, znaczne panie, biskupi, ministrowie Rzeczypospolitej i ci ważniejsi posłowie sejmowi.

A tymczasem mówiono szeptem: - Niepłacone, bose i głodne wojsko rozłazi się do domów, chociaż nieprzyjaciel w granicach Rzeczypospolitej - dołożył Zaręba - ale tamci z festy zamietli wystraszonymi oczyma i pierzchli.

A tymczasem w lasach już się zbierali żołnierze gotowi do obrony ojczyzny; na obozowisku, wśród gwaru towarzyszy jęknął jakiś głos żałosny:

- Zaprzedali wszystką ojczyznę.

Ołtarz był przysposobiony na opuszczonej klapie markietańskiego wozu, przykrytej biało i przystrojonej sośniną, świece już zapalone z faifry służyli za ministrantów. Ksiądz spieszył z nabożeństwem niby przed burzą. Po podniesieniu wielu żołnierzy wraz z kobietami przystąpiło do komunii.

Po mszy Ojciec Serafin stanął przy ołtarzu z krzyżem w ręku. - Żołnierze - zawołał z mocą - przysięgliście bronić ojczyzny do ostatniego tchu?

- Przysięglim - runął odzew z wszystkich gardzieli.

* * *

Nadszedł pamiętny dzień 17 sierpnia 1793, sejm zebrany do Grodna (otoczony wojskami moskiewskimi).

Posłowie powstali z ław na wejście Króla Jegomości. Wszedł Król w zwykłej asyście kadetów z obnażonymi szpadami, ale tuż za nim kroczył Generał Rautenfeld i zasiadł na krześle obok tronu. Wszystkim odjęło mowę, spoglądano na siebie z zapartym tchem - zali ten obcy żołdak, rozpierający się przy tronie, to nie przewidzenie?

A gdy rozpoczęto obrady, potężny głos Szydłowskiego wyniósł się ponad wszystko:

- Nie mam tej świątyni za prawodawczą, gdy zbrojna ręka gwałciciela wewnątrz i zewnątrz ją otacza. Nie masz sejmu i obrad wolnych, gdzie gwałt i przemoc wywiera swe siły.

W końcu jednak uchwalono co podyktowały bagnety. Posiedzenie skończyło się o czwartej rano, zatwierdzając zmniejszenie liczebności wojska i traktaty rozbiorowe z Rosją i Prusami.

Nastąpił okres tajnych przygotowań do powstania, zgodnie z maksymą drugiego tomu Trylogii - **Nil Desperandum.**

* * *

Seweryna Zarębę prowadził Ojciec Albin po podziemiach zamczyska. Stanęli w niskiej komnacie o potężnych belkach z łupanego polnego kamienia. W pierwszej komorze stały beczułki z prochem, kręgi ołowiu i wory skałek, a w bocznej, nieco większej, wisiały pęki karabinów i szabel. Było tych moderunków akuratnie na dwiestu pocztowych.

- I jest ich tyle, sam je przecież znosiłem - przytwierdził kapelan.

Tak, tajemniczo, a omijając szpiegów szykowano się do walki za ojczyznę.

* * *

Zaręba z niecierpliwością czekał końca obiadu, ale gdy właśnie sprzątnęli po wetach, Chomentowski zabrał głos:

- Nie będziemy dzisiaj rozważali, jak tylko sposoby przygotowania Warszawy na wypadek insurekcji, czego żąda od nas Naczelnik.

* * *

Pojechali na Długą, do pałacyku Dekerta, gdzie mieszkał generał Mokronowski.

- Imaginuj sobie waszność, generałowa kazała nad wejściem przybić deskę z napisem: "W tym domu polskiej mowy i wiary kwitnie kult prawdziwy.

"Wejdź, jeśliś poczciwy".

* * *

Zaręba, powróciwszy do Warszawy drugiego marca znalazł miasto zmienione nie do poznania. Dawało pozór kotła przepełnionego wrzącym ukropem.

Igelstrom, następca po Siewersie, ogłosił pierwszą proklamację wyznaczającą ostateczny termin redukcji wojska na 15 marca, a drugą, zachęcając oficerów i generałów (żołnierzy szeregowych) do przechodzenia na służbę Imperatorowej:

... Insurekcja, trzeci tom Trylogii.

* * *

W nocy z 22 na 23 marca 1794 r. jeden z nasrożej opuszczonych przez czas pawilonów tynieckiego opactwa, dawał obraz prawdziwego obozowiska.

Wszedł ostatni oddziałek aż ze Skawiny, po nim przywlekło się jeszcze kilkunastu ludzi, ściągających po dwóch, trzech. Sierżant wyrżnął im ostre promemoria za opóźnienie.

- Bośmy drogi pytać byli przymuszeni - zabełkotał jeden.

- Melduję pokornie - jąkał drugi - jako sporo parobków chciało do nas przystać! Przyjście pana generała Kościuszki czekają po wsiach, niby zbawienia.

* * *

Kościuszko zasiadł przy stole i wraz z Fiszerem przeglądał rysunki, cyfry, wyliczenia zestawionych sił polskich i moskiewskich. Zaręba dawał ścisłe responsy, jako że był jednym z najczynniejszych członków spisku.

- Pamiętam cię z przeszłej wojny - powiedział niespodzianie Kościuszko, mający szczególny dar pamiętania twarzy i nazwisk.

- Pod Dubienką miałem honor stawać na twoich oczach, Obywatelu Generale.

- Jakżeś się o nas dopytał w Krakowie?

- Ks. Dmochowski powiedział, dał mi hasło i przewodnika. Tam już wrze.

* * *

Kościuszko, przyklęknąwszy na środku przed ołtarzem, wsparł czoło na główni szabli i znieruchomiał w jakichś kontemplacjach. Msza była cicha i tylko niekiedy rozbrzmiewał starczy głos księdza lub dzwonki wybuchały brzękliwie. Gwardian przystąpił do poświęcenia złożonych szabel a ledwie powstrzymując łkania, zaszeptał z niezwyczajnym żarem:

- Za... Reszta słów uwięzła w gardle, i wsparłszy się na ołtarzu rzewnie zapłakał.

* * *

Naczelnik, otoczony ciżbami, ruszył na ratusz podpisywać akt powstania.

... Spotkanie na postoju żołnierskim.

Wysoki szlachcic przyszedł do obozu żołnierzy Kościuszki, żądając wydania trzech parobków, którzy uciekli z jego gospodarstwa na wojaczkę z Naczelnikiem.

- A psy jedne! A gnojki, ja wam pokażę wojaczkę - wrzasnął Jaworski trzęsąc pięścią.

- My nie dziedzicowi, Polsce przysięgalim - odpowiedział jeden.

- Nic mu do nas, my som żołnierze Kościuszki - mówił drugi.

- Któżby chciał wracać do jarzma i pod bat, lepiejby zdechnąć pode płotem.

... I przyszła chwila spotkania z Moskalami.

Podjazdy doniosły że już obsadzili Marchocice, Racławice, Zamczysko, Górkę Kościejowską i Lelowice Górne, czyli wszystkie wyżyny i wszystkie wejścia.

_ Wyrąbiemy się, panie generale - mówiły chłopy do Madalińskiego. Tysiące srogich, żołnierskich twarzy czekało jeno znaku! tysiące oczów płonęło nieulękle, tysiące wiernych polskich serc rwało się do walki za wolność ojczyzny.

Wreszcie bębny zabiły na wymarsz. Naczelnik ukazał się przed frontem, jechał przy nim kapelan z krzyżem w ręku. Komendy przeleciały po szeregach i wojska jęły się sprawnie dzielić na części.

Zawiązała się utarczka.

- Żołnierze! Za Wolność i Niepodległość.

Jakby w odpowiedzi zagrały moskiewskie armaty.

* * *

I tak przechodziły śmiertelnych zapasów i zmagań. Bitwa huczała jak burza.

Zaś niekiedy nastawały nagłe nieoczekiwane przerwy. Ale w tej dziwnej chwilowej ciszy tym okropniej podnosiły się jęki rannych i konających. Kaczanowski meldował o formowaniu się Moskali na polach za lasem. Jasno wychodziło, że tylko stamtąd Tormasow mógł wymierzyć ostateczny cios.

Było już dobrze po szóstej. Ognie strzałów błyskały coraz wyraźniej i bitwa srożyła się z coraz większą gwałtownością. Naczelnik, przejrzawszy sytuację miejsca, rzekł do Koczewskiego:

- Wszystko teraz zależy od niespodziewanego i mocnego uderzenia w bok tej kolumny.

_ Kaczanowski, awansuj Waszność na środek, ja uderzę z chłopami od czoła. Tylko nie bawić się strzelaniną. Na polu biegiem i odrazu brać na kosy i bagnety!

Jeszcze nie dobiegli, gdy kartacze rzygnęły im prawie w same twarze.

- Bij w nich! Jezusie Maryjo! Bij kto w Boga wierzy! Za mną! - ryknął Bartosz, rzucając się z kosą na asekurację dział i tnąc straszliwie.

Chłopy spięły się za nim, jakby tabun dzikich koni, kosy wzniosły się wstęgą błyskawic. Bartosz prowadził niby zjuszony odyniec, a za nim jako potężne warchlaki szły rozsrożone kumy, tnąc straszliwymi kłami na śmierć.

Bartosz pierwszy rzucił się na armaty, kanonierów pogromił, roztlały już zapał przydusił czapą i wyrwał jak żądło, a skoczywszy okrakiem na zdobyczne działo, zakrzyczał:

- Moja harmata! Moja, psiakrew -

I kto się zbliżył, marł pod ciosami jego kosy.

Rozpoczęła się rzeź urągająca wszelkim wyobrażeniom

* * *

- Wolność i Kościuszko - wykrzyknął naraz mnich i zginął w mrokach i ciżbach.

A tymczasem w siedzibie wojska regularnego, które jeszcze istniało a miało być zlikwidowane: Arsenał dawał podobieństwo ula, tak pełen był głuchego szumu przygotowywań. Na środku podwórza stały baterie harmat. Tuż przy nich zaprzężone cugi chrupały z kobiałek. Ładowano amunicyjne jaszcze.

W pałacu generała Mokronowskiego kilkunastu gemejnów pracowało nad barykadowaniem bram i okien. Opatrywano broń i znoszono naboje. Generałowa siedziała w izdebce zawalonej gratami, przy łojowej świecy pisała wiersz "Na wybuch Powstania!"

Naraz - lekki grzmot strzału armatniego rozdarł ciszę. Miasto zerwało się ze snu, i naraz ze wszystkich piersi buchnął straszliwy, wstrząsający krzyk:

- Do broni obywatele! Do broni! Do broni!

Przyszedł dzień 17 kwietnia.

Generał Cichocki, zawieszony na baszcie arsenału toczył orlemi oczami po mieście.

Dzwony jęły podnosić niebosiężne larum. Aż trzęsły się mury. Arsenał zaśpiewał szaloną pieśń ognia i żelaza. Zadymił jak wulkan.

- Hura Hura! wrzasnęły moskiewskie roty.

- Wolność i Kościuszko - odkrzyknęły polskie szeregi.

Paruset wybranego chłopa, zbrojnego w strzelby, kosy i topory poniosło się jak burza.

- Naprzód - ryczał Kiliński - Naprzód! Bij! Zabij! Bij kto w Boga wierzy! Zawiązała się gwałtowna bitwa i rozpoczęła rzeź. I stała się rzecz, wierze niepodobna: półbateria moskiewska, najbardziej wysunięta, zamilczała; kanonierzy leżeli wybici co do jednego.

A tymczasem Arsenał bronił się niby lew osaczony.

Bitwa zawrzała z nową siłą.

* * *

Noc z 17 na 18 kwietnia. O zmierzchu przycichły walki. Arsenał czuwał nad miastem. Dochodziła północ i mimo ciemności, pustych ulic i domów jakby wymarłych, ze wszystkich stron rwały się odgłosy tumultów i strzelaniny, tajemnicze ognie rakiet wytryskujących ze świstem z pałacu Igelstroma, głuche turkoty przetaczanych armat przenoszonych rannych - wszystkie owe ewenty tej straszliwej nocy dawały sytą strawę sercom lękliwym. A już szczególniejszy strach padł na zdeterminowanych przeciwników insurekcji. Adherenci Moskwy i króla pruskiego talarów, Targowiczanie, podli egoiści, poczciwcy, wyznawcy złotego środka, spokoju i ciepłego przypiecka, dygotali pozamykani w mieszkaniach.

Zawrzały bębny do generalnego ataku na Igelstroma.

* * *

Dzień 18 kwietnia.

Walka się przeciągała, Moskale bronili się z szaleństwem rozpaczy. Nie udał się nagły napad na gdański dom broniony przez Baura, ni szalona próba Kilińskiego, przedarcia się w Miodową. Wszędzie napotkano na potężny opór.

Woyna, ze swej strony też bronił się z bezgranicznym męstwem, lecz na trzask pękających bram zakrzyczał:

- Nie obronimy! Ratuj się kto może. My tutaj zostaniemy - stanął przy Zośce.

Słowa Woyny poczuli niby policzek. Jakże, on pozostaje a im rozkazuje uciekać.

- Rata! Do mnie - wystąpił nagle kasztelaniec Mostowski - nie pora na heroiczne krotochwile. Padniemy wszyscy albo ocalimy się wszyscy. Pannę Radzymińską we środki! Nasadzić bagnety, krucice mieć na podręczu.

Schody były tak zadymione, że szli poomacku a chwile stawały się wiekami.

Zośka roztrzęsionym głosem zaczęła odmawiać pacierz. Niektórzy powtarzali. Jeszcze parę stopni, jeszcze sekundy tej nieopisanej grozy. W końcu zdobyli sobie przejście, kiedy Moskale, wzmocnieni sukursami rzucili się za nimi na pokoje. Zośka padła zabita. Woyna porwał ją na ręce i osłaniany przez towarzyszów zmierzał do wyłomu. W tej właśnie chwili przybywała pomoc. Owo w momencie kiedy Zaręba oswobadzał przyjaciół, Woyna ogarnięty strachem, przycisnąwszy Zośkę do piersi zaczął z nią uciekać, aż znalazł się na Koziej. Była już konająca, rozerwana pierś broczyła krwią. Bateryjny cyrulik chciał ją opatrywać, ale już potrzeby nie było. Umierała cicho.

Woyna klęczał, trzymając jej stygnące ręce. Patrzyła w niego i może widziała.

- Zośka! Zośka! - szeptał coraz ciszej a okropniej.

Jakimś trafem znalazł się Ojciec Serafin, zostawił karabin, z którym się nie rozstawał, włożył stułę i przyklęknąwszy z drugiej strony, odmawiał modlitwy za konających. Uśmiechnęła się jakby na przywitanie otwierających się przed nią niebiosów.

* * *

Rozpoczęło się ostatnie, przerażające zmaganie. Na darmo wróg wywieszał białe płachty. Na darmo składali broń. Wycinano ich w pień.

Zdrady i zbrodnie ponosiły słuszną karę.

Insurekcja zwyciężyła. Wolność zatryumfowała nad tyranią. A wszędzie wrzała nieopisana radość a ze serc zrywał się krzyk mocniejszy nad śmierć. Wolność i Kościuszko.

Poszli do Ojca Serafina, dogorygowającego w swojej cichej, samotnej celi. Powaliły go śmiertelne rany.

* * *

Święta Wielkanocy przeszły ożywione wiadomościami jako Jasiński owładnął Wilnem. Potem szły wieści z krańców Rzeczypospolitej. Cała Litwa powstała, Kurlandia przy Polsce, Libawa, Żmudź wypędza wrogów. Ukrainne dywizje przedzierają się do Korony. Wielkopolska grzmi, bije i wygania.

Aż przyszły majowe rozruchy, wieszania zdrajców, ale uderzyła potem szczekocińska klęska. I już nowe złe wieści, niby psy, jęły kąsać serca oddane ojczyźnie.

Zajączek przegrał bitwę pod Chełmem; Prusacy zajęli Kraków. Sierakowski przegrał bitwę pod Krupczycami.

Jeszcze tylko Dąbrowski w wyprawie do Wielkopolski zdobył Bydgoszcz.

Kościuszko wciąż jeszcze wytężał siły, organizował, zbroił, ale nie zdołał przemóc okrutnego przeznaczenia.

Nastąpił pogrom Maciejowicki.

Nastąpiła rzeź Pragi.

A potem zakończenie nieszczęśliwego okresu.

Ale Polska nie zginęła. Przyszła gwiazda Napoleona, Księstwo Warszawskie, Królestwo Kongresowe, i znowu rok 1830, 1863. Grobowe płyty przywalają umarłych a na straży stają nahaje.

Ale nie zginęła a został jeszcze wciąż okrzyk:

Wolność, Całość, Niepodległość jak ongi, przed laty, na kościuszkowskich sztandarach, i jak zawsze, w każdym sercu polskim wyryte.

* * *

Tak kończył swą opowieść Wł. St. Reymont o czasach, które wyryły niezapomniany. ślad w polskiej historii, a które świadczą o wartościach żyjących w narodzie, zarówno w tych najbardziej prostych sercach i umysłach, jak i tych, których wola społeczeństwa i ich własna praca wyniosła na najwyższe szczyty dowodzenia.

Niestety, w tym samym narodzie wciąż istnieje konflikt moralny z istotą obłudy, chciwości i egoizmu, który, jeśli nie będzie pokonany, znowu może okazać się zagrożeniem nowych klęsk narodowych.

* * *

Rok 1994 to dwusetna rocznica Powstania Kościuszkowskiego, która ma prawo stać się wezwaniem do zgody, współpracy i wzajemnego poszanowania społecznego.

Można by też śmiało powtórzyć słowa Ignacego J. Paderewskiego z czasów pierwszej wojny światowej, gdy rozgrywały się losy Rzeczypospolitej:

"Nie walczymy o Polskę szlachecką, ludową czy robotniczą, o Polskę kapitalistyczną czy socjalistyczną, o Polskę panów czy o Polskę chłopów, walczymy o Polskę całą, jedyną, wielką, niepodległą, o Polskę - Matkę dla swych wiernych dzieci, o taką Polskę, o jakiej śnili i jaką przepowiadali nasi wieszcze, o Polskę Chrobrych i Jagiellonów".

Opracował

VICTOR JOÃO SZANKOWSKI

S.Paulo, 12 września 1993 r.

NOWY LUD TEŻ DA SIĘ LUBIĆ!

JÓZEF PIŁSUDSKI - CZŁOWIEK I OBYWATEL (2)

Rok 1920 był rokiem decydującym w stosunkach Polski ze wschodem. Wojska bolszewickie Tuchaczewskiego szły naprzód z północy a Budiennego z południa; wojska polskie były w ciągłym odwrocie. Piłsudski, jako Naczelny Wódz, miał teraz dwie kwestie do rozwiązania - wojsko walczace na froncie z jednej strony, a rownoczesnie walka ugrupowań politycznych przeciwko niemu. Krytyka Naczelnika, która się pokazywała od początku istnienia państwa Polskiego, stała się silniejsza wobec klęski na frocie. Na posiedzeniu Rady Obrony Państwa (ROP) 19 lipca, Dmowski stwierdził konieczność zmiany dowódców na froncie. Na to odpowiedział Piłsudski: "Głos wiary i otuchy winien iść od społeczeństwa i od członków ROP - odpowiadający moralnej wartości społeczeństwa i jego niezłomnej woli zwycięstwa. Zamiast tego dajecie demoralizujący obraz waśni, kłótni i rozdarcia".

W trakcie posiedzenia ROP zgłosiła się do Belwederu delegacja z Poznania, pod przewodnictwem posła na Sejm ks. Stanisława Adamskiego, który powiedział: "Społeczeństwo poznańskie dopatruje się zdrady i zdradę widzi tutaj" i wyciągnął palec w stronę Piłsudskiego. Wtedy już 30 lipca w Białymstoku, zajętym przez bolszewików zebrał się Komitet Rewolucyjny Polski, na czele z Juliuszem Marchlewskim, oczekując na spodziewane zajęcie Warszawy.

Czas był naprawdę tragiczny. Pisze o tym Wędzigolski, opisując spotkanie w Belwederze z Naczelnikiem, przed jego wyjazdem do wojska:

"Twarz Piłsudskiego była strasznie wymizerowana i zmęczona a oczy płonęły złowrogo. Widziałem przed sobą i czułem całym jestestwem tak wytężone skupienie ducha człowieka przed nieznanym jutrem, jakby to był duch Polski przed wyrocznym progiem, za którym albo zwycięstwo - życie, albo porażka - śmierć. Już nie pamiętałem, że stoję przed Naczelnikiem Państwa, Naczelnym Wodzem, Piłsudskim: widziałem tylko przed sobą człowieka w chwili zaświatowego, nie tutejszego natężenia woli wielkiego ducha, który był duchem narodu. Zbliżyłem się i najbardziej i najzwyklej po synowsku mocno uściskałem ramiona mojego wysokiego zwierzchnika, a ten mój odruch, najzupełniej wykraczający poza wszelką etykietę, i do niczego przepisowego niepodobny, widocznie rozładował w nim napięcie i koncentrację złej aury. Piłsudski, odpowiadając mocnym uściskiem, ostro zapytał:

- No i co myślicie? Zatrzymamy?

Nigdy w mojej świadomości (kończy Wędzigolski) ni wstecz, ni później, nigdy w moich ustach prawda uczuć, przeczuć i przekonania, opartego na spirytualnej wnikliwości zmysłów, nie znalazła mocniejszego i sugestywniejszego wyrazu:

- Wierzę, jak w Boga, że tu się skończą".

Kontratak w obronie Warszawy był osobiście przeprowadzony przez Piłsudskiego. Obserwując wtedy jego działalność, bezpośrednio przed bitwą, gen. Weygand, wysłannik francuski, mówił: "W ciągu trzech dni, które Marszałek Piłsudski spędził wśród wojsk 4 armii, zelektryzował je: przelał z własnej duszy w duszę walczących ufność i wolę pokonania wszelkich przeszkód".

Walki obronne na całym froncie odbywały się przy udziale gen. Hallera, Gen. Sosnkowskiego, Sikorskiego, Śmigłego i Iwaszkiewicza, włącznie z ukraińską armią gen. Pawlenki. Uderzenia znad Wieprza, skierowane ku flankom i tyłom armii Tuchaczewskiego okazało się być decydującym pogromem wroga.

Zwycięstwo było zarówno wodza jak i narodu.

Mówił wtedy o tym Wincenty Witos (1874-1945): "Byłem świadkiem, że żołnierz, który zwątpił, żołnierz nagi, bosy, ale o gorącym sercu polskim poczuł się naraz odpowiedzialnym za państwo, poczuł się panem swej ziemi, zrozumiał swoje posłannictwo. Na kilka kilometrów od pierwszej linii tworzyły się trzecie okopy. Murem stanęli w nich chłopi, robotnicy, stanęła młodzież polska".

Zginął też w pierwszej linii frontu ksiądz Ignacy Skorupka. Przed bitwą, dnia 31 lipca, w dzień swych imienin mówił do zebranych zakonnic i dzieci: "Nie martwcie się. Bóg i Matka Boska Częstochowska, Królowa Korony Polskiej, nie opuści nas i ześle nam człowieka jak ksiądz Kordecki, jak Joanna d'Arc we Francji. Człowiek ten stanie na czele armii, doda odwagi i nastąpi zwycięstwo. Bliskim jest ten dzień. Nie minie dzień 15-ty sierpnia, dzień Matki Boskiej Zielnej, a wróg będzie pobity".

Zginął na polu pod Ossowem, ks. Skorupka. Na ściernisku znaleziono jego zwłoki. Krzyż trzymał w ręce. Czterech żołnierzy złożyło zwłoki księdza na płaszczu i poniosło do wsi.

Dzieło zwycięstwa zostało drogo opłacone. Jednocześnie jednak polityczne ugrupowania starały się wykazać, że zwycięstwo to nie było dziełem Piłsudskiego. Wróciły swary i walka o przywileje osobiste. Równocześnie szef misji wojskowej alianckiej w Polsce, Lord d'Abernon pisał ze swej strony o "18-ej decydującej bitwie świata": - "Zwycięstwo osiągnięte zostało przede wszystkim dzięki strategicznemu geniuszowi jednego człowieka i dzięki przeprowadzeniu przez niego akcji tak niebezpiecznej, że wymagało nie tylko talentu, ale i bohaterstwa".

W wolnej już Polsce Piłsudski wciąż miał wiele do powiedzenia, a stosunki jego w społeczeństwie były różne, jedne ściśle z nim zgodne, inne zdecydowanie przeciwne. Piłsudski jednak nie uprzedzał się do ludzi. Mógł pracować z kimś, który dawniej był jego przeciwnikiem a teraz zgadza się, gdy było to w interesie państwa. Swiadczy o tym fakt, że po wypadkach majowych 1926 zwrócił się do Witosa dla współpracy, mimo że kilka dni temu byli zdecydowani w skrajnych przeciwnych obozach. Jedną jednak grupą polityczną, z którą nie sposób było porozumieć się to była partia Narodowej Demokracji, jako że ta w swojej istocie uważała, że cele narodu polskiego byłyby zaspokojone pod berłem cara i autonomia Królestwa była wystarczająca. Zabójstwo prezydenta Narutowicza sprowokowane akcją tej samej partii było ostatecznym punktem nieodwracalnej niezgody.

W związku z krytyką, z jaką Piłsudski nie był w stanie zgodzić się i szukać porozumienia uznanego za niemożliwe, a zachodziły stopniowe zmiany w usposobieniu Marszałka. Stał się zgryźliwy i często wręcz nieopanowany w określeniach przeciwników.

W r. 1921 odbył wizytę osobistą u króla Rumunii, poczem stwierdził: "Wizyta była odskocznią od wszystkiego co się w kraju dzieje... Tu (w Rumunii) sytuacja jest jasna i wiem z czym przychodzą i na czym zakończę... W Polsce jestem ciągle zwierzyną w klatce, do której każdy śmierdziuch strzelać może".

2 lipca 1923 Marszałek złożył prezydentowi Wojciechowskiemu rezygnację z przewodnictwa Rady Wojennej, którą zajmował, stając się od tego dnia wolnym obywatelem Rzeczypospolitej. Gdy go pytano dlaczego tak postąpił, odpowiedział że postąpił legalnie, zgodnie z konstytucją i dodał: "Ta szajka, ta banda, która czepiała się mego honoru, tu zechciała szukać krwi" ...a żołnierzem być nie chcę żeby bronić "tych panów". (c.d.n.)

VICTOR JOÃO SZANKOWSKI

(SP, 26/stycznia/1994 r.)

RIO DE JANEIRO PRZED PÓŁTORA WIEKIEM

(WIDZIANE POLSKIMI OCZAMI)

Był piękny, słoneczny poranek 7 kwietnia 1838 roku, gdy żaglowiec, którym jechał do Chile nasz wielki rodak Ignacy Domeyko, zawinął do portu w Rio. Była to akurat rocznica przejęcia tronu przez D. Pedro II i strzały armatnie powitały podróżników. Morze było tego dnia gładkie, błękitne pod lazurowym niebem. W głębi góry jakby perłowym blaskiem pociągnięte. Temperatura 87* Fahrenheita. "Gdziekolwiek obróciłem oczy" - pisze Domeyko - "było co widzieć i czym się zadziwić". Uznał zaraz, że Rio to najpiękniejszy port świata, a po latach napisał, że zatoka zachwyciła go "do szaleństwa". Potężna Głowa Cukru i Corcovado porosłe tropikalnym lasem górowały nad miastem, które nie wydawało się rozległe, gdyż większość ulic skryta była za, albo między, górami. Liczyło ono już jednak 150 tys. mieszkańców i posiadało ważny port. Okręty wojenne zakotwiczone były niemal w środku miasta, handlowe nieco dalej za Wyspą Szczurów. Były to przeważnie żaglowce, ale używano już do mniejszych podróży (np. z Rio do Santos) małych statków parowych.

Dopiero wieczorem pozwolono zejść na ląd. Z zaciekawieniem oglądał Domeyko nieznane mu miasto, nad którym górowały: zamek św. Krzyża, pałac cesarski, klasztor benedyktynów, kilka kościołów i komora celna. Pisze Domeyko w swych wspomnieniach z podróży, że Rio leży na południowym brzegu zatoki, na północnym zaś jest miasto Praia Grande. Na pół drogi między Rio i wsią Bota Fogo jest kościółek Sta. Madre da Glória na skale wśród krzewów bananowych.

Upał w dniu przybycia Domeyki do Rio był wielki. Zwrócił nasz rodak uwagę na pół nagich, ciężko pracujących murzynów. Pomimo, że handel niewolnikami był już zabroniony, to jednak sprowadzano ich cichaczem. W obawie przed okrętami francuskimi i angielskimi, które ścigały handlarzy, statki z niewolnikami zatrzymywały się we wsi Bota Fogo i handel odbywał się tak, jakby ci ludzie byli urodzeni w Brazylii, a nie sprowadzani przez potępiony już handel. Silnego, młodego murzyna można było kupić na targu za 200 ówczesnych dolarów, dawniej gdy handel nie był ścigany można było nabyć niewolnika taniej. Domeyko nie mógł się powstrzymać od gniewu i oburzenia na widok pracujących ciężko w upale niewolników. Snuł więc refleksje nad dolą murzynów. Wiedział jak ciężkie było ich życie w Afryce, upał, głód, obszary pustynne, walki między szczepami i także niewolnictwo, rozumiał też, że w Brazylii niewolnictwo było złem koniecznym, gdyż europejczyk nie podołałby ciężkiej pracy fizycznej w tym klimacie, ale nie mógł jako chrześcijanin i demokrata (choć jednocześnie świadom swej godności szlacheckiej) przyjąć tak nieludzkiego systemu. I zapytywał czy nie byłoby możliwe sprowadzać tych ludzi jako wolnych pracowników, skolonizować nimi wielkie, nie zamieszkałe tereny, nauczyć prawd wiary, ucywilizować?

Opisuje też Domeyko różne typy murzynów (można zauważyć, że obecny typ fizyczny czarnych różni się bardzo od opisywanego przez Domeykę) i zauważa dużą ilość mulatów różnych odcieni, tak, że nie wiadomo do jakiej ich rasy zaliczyć. Pisze Domeyko, że murzyni mają zwyczaj nosić ciężary na głowie, że idąc podskakują do taktu, a przy pracy śpiewają i wydaje mu się, że "nie mogliby pracować bez śpiewu, który im zapewne łagodzi wielką boleść i sił dodaje". Pewnej pociechy w tych rozważaniach o niewolnictwie doznaje Ignacy Domeyko w kościele (była to akurat Niedziela Palmowa - 8 kwietnia). Tu znikły różnice koloru, ras, siły, przemysłu i bogactwa, wszyscy byli tu dziećmi bożymi, "równość radykalna" według określenia Domeyki. Miło było mu też stwierdzić, że niektóre zwyczaje podobne były do naszych: palmy w kościele i czerwono malowane jajka, obchodzenie świąt w gronie rodzinnym.

8 kwietnia widział też Domeyko pogrzeb Bonifacio de Andrada e Silva, w którym brał udział młody cesarz. Zmarłego szanowano wielce, nazywano go brazylijskim Lafayette i miano za wzór uczciwości.

Odbył też Domeyko długi, trzygodzinny spacer do Ogrodu Botanicznego. Wraz z towarzyszami podróży przechodzili przez wieś Bota Fogo. Po drodze widzieli między Rio i Bota Fogo eleganckie rezydencje podmiejskie. Ogród zachwycił go "do szaleństwa". Młode jeszcze palmy kokosowe, potężne bambusy, rozłożyste bananowce - nieznana mu flora tropikalna.

Gdy w 46 lat później Domeyko przejeżdżał przez Rio w drodze do Polski (tym razem już statkiem parowym), miasto powitało go mgłą i deszczową mżawką. Zauważył, że zmieniło się i rozwinęło bardzo. Powiększyło się o nowe pałace, place, tramwaje, szerokie ulice i ogrody. Nie widać też było na pół nagich ciężko pracujących Murzynów (nic dziwnego, było to na 4 lata przed wydaniem Lei Áurea). Zamiast tego przykrego widoku widział różnokolorowy, wesoły, gadatliwy i grzeczny w obejściu tłum.

Naturalnie i tym razem odwiedził Ogród Botaniczny. Tym razem pojechał tramwajem (zapewne konnym) co mu zajęło tylko trzy kwadranse. Obszar między Bota Fogo i Rio był już ściśle zabudowany rezydencjami otoczonymi pięknymi ogrodami. W Ogrodzie Botanicznym palmy, które widział przed laty wyrosły niesłychanie tworząc wspaniałe aleje. Podziwiał trzy piękne szpalery utworzone z palm ok. 30 metrowej wysokości. I znów zachwycił się "do szaleństwa".

Głęboko religijny Domeyko kończy swój krótki pobyt w Rio modlitwą dziękczynną, bodajże, że w tym samym co przed laty kościele.

IRENA ŁOŚ

STOWARZYSZENIE OFIAR WOJNY

ZARZĄD G ŁÓWNY

Ul. Ks. Stojałowskiego 22 - 43-300-
Bielsko-Biała - Polska

Zarząd Stowarzyszenia Ofiar Wojny pragnie nawiązać kontakt z Polonią Brazylijską i Argentyńską z uwagi na ogromną ilość osób, które osiedliły się po II wojnie światowej w tych krajach.

Osobom tym przysługuje prawo ubiegania się o odszkodowania za pracę przymusową na rzecz III Rzeszy Niemieckiej oraz dodatki do rent i emerytur z tego tytułu. Jesteśmy zainteresowani założeniem Stowarzyszenia Ofiar Wojny w Brazylii i Argentynie oraz innych krajach Ameryki Południowej, które rejestrowałoby wszystkich Polaków ubiegających się o odszkodowania, kompletowało dokumenty pozostałe z tamtego okresu i załatwiało sprawy odszkodowań.

Stowarzyszenie Ofiar Wojny jest organizacją pozarządową typu B zarejestrowaną w ONZ, która problem dochodzenia odszkodowań zamierza rzowiązywać na arenie międzynarodowej, opierając się na konwencjach i traktatach międzynarodowych o nieprzedawnianiu zbrodni ludobójstwa.

Uważamy, że Wasza Redakcja będzie bardzo dobrym ogniwem w rozpropagowaniu idei odszkodowań i publikowaniu pełnej informacji na ten temat.

Liczymy na Waszą pomoc i przesyłamy komplet dokumentów Stowarzyszenia oraz kopię listu p. Jerzego Durynka, który koresponduje z nami od kilku lat.

Jako przykład przesyłamy też kopię dokumentu jaki składał p. Mieczysław Piekoszewski załatwiając rentę p. J. Zając w Kanadzie.

Za Waszym pośrednictwem wszystkim Polakom zamieszkałym na emigracji wszystkiego najlepszego.

Oczekujemy Waszych propozycji.

Z poważaniem
Mgr praw
MIECZYSŁAW JANOSZ
Prezes Zarządu Głównego

POLAK I ZAJĄCE

Zmartwiony wszechświatową antypolską hecą
Szedł Polak przez zagajnik popłakując nieco,
Patrzy, aż tu pod miedzą siedzą dwa zające,
Okrutnie drżące...
Więc ich pyta łagodnie: "Czego się boicie?",
Sam łzy puszczając skrycie.
A zające mu na to; "Taka dola nasza,
Że obawa do serc nam sama się naprasza,
Nie pomoże nic rozum, żadne tłumaczenie,
Co chwila bojaźliwe odczuwamy drżenie,
Przez co, w takim trzęsącym będąc ciągle stanie,
Ułatwiamy myśliwym na nas polowanie".
To rzekłszy, wnet i płakać zaczęły ze strachu.
Tutaj bajka się kończy, a ty pomnij Lachu,
Że płacz w życiu narodu - nie potrzebne rzeczy.
Polowanie ten strzelcom ułatwia, kto beczy.

(Z księgi Humoru Polskiego - Władysław Büchner) - Wybrał VJS.

DRODZY RODACY!

Drodzy rodacy zza oceanu! Bardzo interesują mnie wiadomości ze stanu Parana (zródła pisane, fotografie, proste mapy komunikacyjne, fauna oraz flora), tego wszystkiego nigdzie publikują a bardzo mi tym zależy.

Najbardziej zależy mi na wiadomości o okolicach miasta Pitanga a dokłodnie o Mato Rico.

Bardzo cieszyłabym się z mapki, na której udało by się znaleźć tak niewielką miejscowość jak Mato Rico, a zwłaszcza Rio das Pedras. Wyjaśniam dlaczego o to tak gorąco proszę: tam właśnie przez 12 lat żył i pracował polski kapłan zmarły 26.08.88r. ks.Stanisław Sosnowski. My byli jego aktorzy chcielibyśmy mieć jak najwięcej pamiątek, zdjęć, wiadomości z miejsca jego trudnej pracy ponad zdrowie i siły. Zależy mi na pamiątkach z miejscowości Rio das Pedras dlatego ze tam właśnie 26.08.88 r.zmarł.

Proszę, jeżeli możecie, pomóżcie.

Czy są tam jakieś władze administracyjne lub wojskowe bądź inne, które mogłyby mi pomóc?

Proszę, podajcie adres - napiszę ale mogę wysłowić się jedynie w języku polskim (innego nie znam), którym władam i piszę z racji ze jestem Polką.

Czekam ciepliwie na odpowiedź pozytywną lub negatywną, a za każdą będę ogromnie wdzięczna i zobowiązana miłą pamięcią o Was zza oceanu z daleka od Polski.

Legun Danuta
Białystok,
Ul. Broniewskiego
10m 8,Polska.

DOM ŚW. KAZIMIERZA W PARYŻU WOŁA O POMOC

Drodzy Rodacy we Francji i poza jej granicami!

Dom Św. Kazimierza w Paryżu przy ulicy Chevaleret po 150 latach służby Rodakom, woła o pomoc!!! Potrzebne są duże remonty - przebudowa. (Aktualnie mamy Internat dla dzieci oraz Dom dla starszych Pań).

Pragniemy, aby Dom Św. Kazimierza, w którym mieszkał Cyprian Norwid, oraz wielu wybitnych i zasłużonych dla Ojczyzny Polaków, nadal służył wszystkim potrzebującym opieki. Jak również najnowszej emigracji, która przybywa z Kraju, by poznawać język oraz kulturę i sztukę Francji, lub poprawiać trudną sytuację rodziny w Kraju.

Liczymy na zrozumienie naszej wspólnej Polskiej sprawy, prosimy o zainteresowanie swoich Przyjaciół i znajomych.

Z góry przesyłamy serdeczne, staropolskie "Bóg Zapłać".

SIOSTRY SZARYTKI
Z CHEVALERET
Adres: Oeuvre Saint Casimir
119, rue de Chevaleret
75013 PARIS - France.

AUTO VIDROS S.CRISTÓVÃO ®

37 ANOS DE ATIVIDADES

O MELHOR EM PREÇOS E SERVIÇOS

Filial 1: Rua Conselheiro Laurindo, 961
Fone: (041) 322-4774

Matriz: Rua Nilo Cairo, 52
PABX (041) 322-4774
FAX (041) 223-0864

Filial 2: Rod. BR 116
Km 105 nº 17.629
Fone: (041) 322-4774

Filial 3: São Paulo
Av. Gal. Charles de Gaulle,
347 Parque São Domingos
PABX: (011) 261-3999

VENDAS ATACADO E VAREJO

VIDROS AUTOMOTIVOS BORRACHAS CANALETAS MÁQUINAS DE VIDROS FARÓIS LANTERNAS ACESSÓRIOS

Visita oficial à Polônia do Conselho da USOPAL

A convite do presidente do Sena- da República da Polônia, Dr. lam Struzik, viajou à Polônia a legação do Conselho Diretor da ião, integrada pelas seguintes pes- as: Jan Kobylanski, cônsul hono- io da Polônia de Punta Del Este, uguai, presidente da delegação; szek Bilyk, vice-presidente da SOPAL; eng. Andrzej Zablocki, e-presidente da USOPAL; lic. told Ptasznik, secretário geral da SOPAL; padre reitor Benedykt zymkowski, conselheiro da SOPAL; jorn. Miecislau Surek, nselheiro da USOPAL; Jan achnik, cônsul honorário da Polônia n Mar Del Plata, Argentina, coor- enador da comissão econômica da USOPAL; Józef Skowron, coorde- ador da comissão econômica da USOPAL; e Jerzy Zolnierkiewicz, onselheiro da USOPAL na Polônia.

Em sua carta, o presidente do enado da Polônia destacou as fina- idades da visita da seguinte maneira: a visita tem por finalidade tomar onhecimento dos atuais problemas la nossa Pátria, sociais, econômicos políticos, que podem se relacionar om os futuros trabalhos da USOPAL".

Naturalmente, a delegação levava seu próprio plano de trabalho e vári- os assuntos e problemas para con- sultar. Entre os mais importantes destacamos alguns: a) melhoria dos ontatos e informações sobre a vida a Polônia para a imprensa da Amé- ica Latina; b) ensino da língua polo- esa; c) problemas da dupla cidada- a e passaportes poloneses; inter- mbio comercial entre a Polônia e a nérica Latina; e e) problemas rela- nados com a difusão das informa- es sobre a cultura polonesa no ndo. A delegação estava bem pre- rada para apresentar os citados oblemas.

A preparação da visita pelas auto- ades polonesas era magnífica, es- cialmente o trabalho da diretora de suntos Internacionais do Senado, . Anna Szklennik, e da diretora do nselho de Ministros, sra. Elzbieta iszewska-Kuropatwa. Muito im- tante foi o trabalho do sr. J. nierkiewicz, diretor da USOPAL Polônia.

No momento de sua chegada, os egados receberam todas as infor- ções numa publicação elaborada o Senado e foram alojados no tel Parkowa, à rua Belwederska, 50, Varsóvia.

O programa da visita: os delega- chegaram em vários vôos, desde bado, dia 19 de fevereiro, o último egou domingo, dia 20, às 17,55 h.; 18,00 h foi realizada a primeira eunião da programação. Às 19,00h, ntar oferecido pelo ministro Andrzej akrzewski no Hotel Parkowa. Par- iparam o vice-premier e ministro Educação Aleksander Luczak e o inistro Mieczyslaw Wachowski.

O professor Aleksander Luczak, sso conhecido desde o I Congresso Argentina e Uruguai, nos acom- nhou, como se fosse outro mem- o da delegação. Agradecimento nbém para o presidente do Sena- , dr. Adam Struzik, e ministro ieczyslaw Wachowski, que nos cilitou a entrevista com o presiden- da Polônia Lech Walesa.

É de se destacar que todas as uniões e todos os encontros organi- dos pelas altas autoridades gover- mentais eram muito bem prepara-

Momento especial em que a delegação da América Latina foi recebida pelo presidente Lech Walesa: o presidente da USOPAL, cônsul Juan Kobylanski, explica que aqueles envelopes foram distribuídos no Uruguai como promoção do Congresso dos Polônicos realizado em novembro em Buenos Aires e Punta Del Este. Walesa autografou-os.

dos, agradáveis, de alto nível social; mas, também se pode definir como **"reuniões de trabalho"**, de recíproco conhecimento e de busca de soluções para todos os problemas.

Dia 21 de fevereiro, segunda-feira.

Às 9,00 h, encontro com o vice-premier, ministro Aleksander Luczak, para analisar o programa da visita. O professor Luczak colaborou muito com a delegação, solucionando todos os problemas.

Às 10,00 h, encontro com o professor Andrzej Stelmachowski, presidente da "Wspólnota Polska", que prometeu sua ajuda e envio de material didático para o ensino do idioma polonês na América Latina.

Às 13,00 h, almoço, no Hotel Parkowa, com o presidente da Câmara Nacional de Comércio, Andrzej Arendarski.

Às 15,00 h, encontro no Centro de Estudos Latino-Americanos da Universidade de Varsóvia (CESLA), rua Zurawia, 4. O CESLA organiza deste 1992 um programa de contatos e colaboração com a América Latina: "Polônia e Mundo Íbero-Americano". Projeto desta colaboração foi enviado a todos os sócios da USOPAL para seu conhecimento e sua aprovação. No Grupo de Trabalho participaram, de parte da USOPAL, Leszek Bilyk, padre Benedykt Grzymkowski, mgr. Witold Ptasznik, Mieczyslaw Surek i Andrzej Zablocki; de parte do CESLA, professor Andrzej Dembicz e dr. Krzystof Smolana.

Às 19,00 h, ceia oferecida pelo vice-premier A. Luczak, no Hotel Parkowa.

Dia 22 de fevereiro, terça-feira.

Encontro com o presidente do Senado, dr. Adam Struzik. A delegação visita o Senado, familiariza-se com seu funcionamento e recebe uma edição "Notas sobre o Senado".

Às 11,30 h, encontro com a Comissão de Deputados para Assuntos Poloneses no Exterior e com a Comissão para Assuntos Poloneses no Exterior do Senado, com seus presidentes Leszek Moczulski e dr. Jan Sek. A reunião foi muito interessante e produtiva, abrangendo muitos dos nossos problemas.

Às 14,00 h, recepção oferecida pelo ministro de Assuntos Econômicos com o Exterior, Maciej Lesny.

Às 18,00h, inesquecível visita no Palácio Belweder, admirando suas instalações e nova capela. A delegação contou com a companhia do presidente do Senado, Adam Struzik, e do porta-voz Andrzej Drzycimski. No encontro com o presidente da Polônia, Lech Walesa, usaram da palavra o presidente da USOPAL, Jan Kobylanski, e o secretário geral, mgr. Witold Ptasznik, presidente da Ordem dos Cavalheiros de "Virtuti Militari". O sr. presidente da Polônia autografou para o presidente da USOPAL série de envelopes/sobre-cartas com as imagens do Papa João Paulo II e do presidente da Polônia.

Às 19,00h, houve ceia oferecida pelo presidente do Senado, no restaurante "Belweder", com participação de representantes políticos e diplomáticos.

Dia 23 de fevereiro, quarta-feira.

Às 11,00 h, conversações com o vice-ministro das Relações Exteriores, Robert Mroziewicz, tocaram no tema da dupla cidadania e envio de informações e notícias polonesas para a América Latina. O vice-ministro prometeu seu mais ativo apoio.

Às 15,30 h, encontro com o ministro de Assuntos Econômicos com o Exterior, Maciej Lesny, que entregou interessantes trabalhos do seu Ministério relacionados aos programas comerciais de exportações. Na troca de opiniões participaram Jan Stachnik e prof. Józef Skowron.

Às 17,30 h, saída para Pultusk e visita ao Dom Polski, magnífica residência às margens de Narwa, 70 km de Varsóvia, com suas salas de reuniões, de recreações, exposições e restaurantes. Foi um convite do presidente da "Wspólnota Polska", professor Andrzej Stelmachowski. A orquestra do Castelo de Pultusk ofereceu um concerto e tocou "Czerwone Maki na Monte Casino". A televisão polonesa acompanhou sempre a delegação.

Dia 24 de fevereiro, quinta-feira.

Às 9,00 h, visita ao presidente do Parlamento Polonês, SEJM, deputado Józef Oleksy. Usou da palavra Leszek Bilyk e o presidente da USOPAL convidou oficial a Józef Oleksy para o II Congresso dos Polônicos da América Latina, que se realizará em novembro de 1995, em Curitiba, Brasil.

Às 11,00 h, encontro com os representantes dos vários ministérios, quando o vice-premier e ministro Aleksander Luczak forneceu pormenores sobre a política governamental polonesa e as futuras relações Polônia-Emigração. O presidente da USOPAL pediu novamente a imediata constituição de um organismo estatal para a colaboração unificada com a emigração e soluções do problema da dupla cidadania e mais informações. Muito otimistas e patrióticas foram as palavras do ministro do Interior, que disse: "Cada pessoa que é e se sente polonesa, e quer possuir o passaporte polonês, deve recebê-lo". Há que serem eliminadas algumas barreiras diplomáticas e legais.

Às 17,00 h, tiveram continuidade as conversações com o CESLA.

Às 19,00 h, ceia oferecida pelo presidente da USOPAL, Jan Kobylanski, com a participação do primeiro-ministro Waldemar Pawlak, presidente do SEJM Józef Oleksy; presidente do Senado Adam Struzik; vice-presidente do Conselho de Ministros prof. Aleksander Luczak; professor Andrzej Stelmachowski, presidente da "Wspólnota Polska"; ministro das Comunicações, Andrzej Zielinski; vice-ministro das Relações Exteriores, Robert Mroziewicz; vice-ministro Maciej Lesny; sub-secretário do Conselho de Ministros, Stanislaw Dobrzanski; presidente da NBP Hanna Gronkiewich Waltz; diretor Andrzej Mickiewicz; diretor das Relações Exteriores Tadeusz Lis e de vários amigos da USOPAL.

Dia 25 de fevereiro, sexta-feira.

Às 10,00 h, encontro com o Primaz da Polônia, Cardeal Józef Glemp, que aceitou convite para participar do II Congresso dos Polônicos da América Latina, em Curitiba, em novembro de 1995.

Às 11,00 h, entrevista coletiva da imprensa polonesa com a delegação.

Às 13,30 h, almoço de despedida oferecido pelo presidente do Senado, dr. Adam Struzik. Depois, a delegação foi convidada a assistir à peça teatral "Krakowiacy i Górale", no Teatro Grande.

A delegação da USOPAL cumpriu muito bem a sua tarefa nesta histórica visita. O futuro dará a sua última palavra. A colaboração entre a Polônia e a USOPAL está bem encaminhada.

A emigração não pretende intervir na política interna da Polônia e defenderá sempre o presidente, o governo, os três poderes e todas as autoridades democráticamente eleitas pelo povo.

Teremos nossa pátria livre e democrática e sempre vamos defendê-la.

(Texto escrito em polonês pelo secretário geral da USOPAL, **Witold Ptasznik**, com o professor **Roman Tustanowski**, do Uruguai, e o jornalista **Miecislau Surek**, do Brasil, traduzindo para o castelhano e o português, respectivamente)

Uma Polônia bonita e muito interessante

Em setembro de 1991, depois de visitar algumas cidades polonesas pela primeira vez em minha vida, no final do roteiro houve um momento em que o repórter da TV lançou uma pergunta: "E então, como o sr. está vendo a Polônia? Ela melhorou desde a última vez em que aqui esteve?" Minha resposta tinha sido esta: "eu nunca vi a Polônia tão bonita e interessante!". Diante da surpresa do jornalista, informei-lhe que aquela era a primeira visita ao seu país, à terra dos meus ancestrais, pois nos tempos comunistas, embora alguns acenassem, nunca tiveram coragem para me propor uma viagem de cunho profissional jornalístico ou empresarial.

Bom, dois anos e meio depois, eis-me em Varsóvia para uma série de compromissos comunitários, como editor do nosso jornal e dirigente/conselheiro da União das Comunidades Polônicas da América Latina (USOPAL), organização que ajudamos a criar recentemente.

A descrição do que foi o roteiro oficial, proposto e cumprido no mais elevado nível pela presidência do Senado Polonês e por sua eficiente equipe diretiva, durante uma semana, está destacada em nossas páginas desde fevereiro. Testemunhei os encontros, as discussões, as propostas, as avaliações do que deixou de ser feito nos últimos tempos para unir as pessoas que se espalharam pelo mundo. Em todos os momentos, o calor e o respeito pelo trabalho que se faz aqui no Brasil e nos demais países da América Latina. O olhar esperançoso para que nós, polônicos do mundo, possamos de uma forma ou outra ajudar para que a terra dos nossos ancestrais ganhe projeção e recupere o tempo perdido.

Quase meia hora foi o tempo dedicado pelo presidente Lech Walesa à delegação, com a qual mostrou as suas expectativas e os seus sonhos, falando abertamente sobre o que espera de todos os poloneses, que estão na Polônia ou que estão ligados sentimentalmente.

No último dia do roteiro oficial, confesso que houve mistura de lágrimas nos abraços das pessoas que, no final da peça bicentenária "Krakowiace i Górale", no Teatro Grande, davam as suas despedidas, ou um até breve.

A Polônia está mais bonita e mais interessante. No semblante dos jovens dirigentes da nação dos nossos avôs e bisavôs há mostras de otimismo e fé para a construção de um país a partir de uma nova visão política e administrativa. Nas ruas, pela TV ou principalmente ainda via rádio, os irmãos poloneses buscam os caminhos ideais da prosperidade, respeito a Deus e confiança na ilimitada capacuidade de reconstruir. Esta é a Polônia que vi, em duas maravilhosas e produtivas semanas de fevereiro. (MS)

Juan Kobylanski, o vice-ministro Robert Mroziewicz, o presidente do SEJM Józef Oleksy e o presidente do Senado Adam Struzik, no coquetel que antecedeu à recepção do dirigente da USOPAL às autoridades polonesas.

IMPORT Center

BEBIDAS E PRODUTOS IMPORTADOS

Rua Saldanha Marinho, 206

Bebidas importadas, diretamente de fábrica. Whisky, wódka, conhaques e licores. Maior qualidade e menor preço. Fornecemos também no varejo pelos preços de atacado.

Fone 233-5100

ALBINI IMÓVEIS

Garantimos o aluguel do seu imóvel.

ATENÇÃO

Desejando comprar, vender ou alugar seu imóvel, consulte-nos. Há 18 anos vendendo e administrando imóveis na região do Grande Portão.

Av. República Argentina, 3040 - 1º andar - Fones: 345.2424 (Locação) e 345.2388 (Vendas) - Em frente à Igreja do Portão, Curitiba -

OK

Uma boa opção para quem gosta de qualidade

Av. das Torres, 4600 - Curitiba - F: (041) 276-2615
Rod. BR116 - km 07 - nº 19687 - F: (041) 246-0097

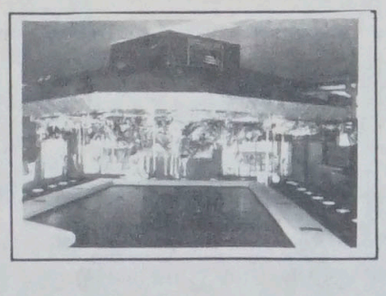

Buffet nobre com 24 variedades de salada • 18 tipos de carnes saborosas • ar condicionado • amplo estacionamento • música ao vivo • preços especiais para qualquer tipo de evento

FTM - CONSULTORIA E ADVOCACIA TRIBUTÁRIA

Léo Campêlo Fontan, Paulino Manfrinato e João Trela, ex-auditores da Secretaria da Receita Federal

Orientação, consultas e defesas, administrativas e judiciais s/Imposto de Renda, Ganhos de Capital, IPI e demais tributos

Edif. Amazônia, Av. Sete de Setembro, 4857, SL 1A - Telefone 243-5881 - Curitiba - Paraná

MAMY

"Z PAPUGĄ W ŚWIAT"

(COM O PAPAGAIO PELO MUNDO)

Pedidos pela Caixa Postal 1775 CEP 80001-970 - Curitiba # Preço 5 URV

O livro de Thadeu Krul, que fala de tudo e de todos que aqui viveram, vivem e ainda fazem pela comunidade, na língua de seus ancestrais.

Leokádia

Valorização étnica

Paramos por um momento para avaliar os resultados obtidos durante estes anos que fazemos parte do nosso NOWY LUD, de cujo jornal, como conseqüência, advieram as atividades relacionadas à Cultura Polono-Brasileira nesta região de Cândido de Abreu.

Nós tivemos a graça de uma grande concentração popular em ocasiões que realmente careciam da presença em massa da NOSSA GENTE!

Contudo, é grande a afluência de pessoas, individualmente ou em pequenos grupos, oferecendo-se e ofertando doações para o nosso PROGRAMA DAS NAÇÕES que desenvolve as aulas, o museu, o rádio e a participação no jornal NOWY LUD.

Para este ano de 1994 temos as seguintes propostas de atividades:

- filiação com a Braspol;
- aulas de polonês com 33 alunos inscritos;
- sessões de cinema com sua 1ª apresentação no último dia 10 de março;
- torneios de canastra ou buraco com troféus como premiação;
- coleta de peças para o museu, onde, recebemos uma Kolyska que acalentou 8 filhos da Família Czywycki. Aqui vale a pena abordar sobre a história do casal Pedro e Petromila que na época da colonização, vieram para o Brasil, apenas os dois, deixando na Polônia o pequeno Felix Czywycki que somente aos 10 anos de idade fôra trazido pelo pai. Moradores na Água Parada - Ivaí, fixaram residência aqui em Cândido de Abreu, onde permanecem atualmente com sua descendência agora na 3ª geração.

Estamos recebendo atenção do União Juventus de Curitiba e agradecemos à Diretoria pela coleção Anais da Comunidade Polono-Brasileira e pelos Boletins Informativos.

Também à Família Lubnoff Polack, que nos emprestou as fitas dos filmes que estão sendo apresentados. Agradecemos! Dizemos da excelência dos conteúdos do "Centro Histórico de Cracóvia - Wieliczka - Warszawska Starowka" onde podem ser apreciados os monumentos históricos artísticos, como Wawel que os nossos alunos têm conhecimento sobre o castelo dos reis e a lenda do dragão de Wawel.

O nosso "Moment Polski" na rádio Alternativa de Cândido de Abreu continua no ar desde a sua inauguração em 29/12/91, com premiações, muitas cartinhas e patrocinadores em número de 102 neste ano até a presente data.

Muitas inovações irao surgindo a medida que a nossa Diretoria vai se nvolvendo com as atividades planejadas em grupo e, sobretudo, valorizadas por todos aqueles que de nós se acheguem e participem.

Leokádia, Cândido de Abreu, Estado do Paraná

Notícias da Igreja

Rezemos com o Papa

Intenção de abril de 1994:

"Que a perene efusão do Espírito Santo dê a todas as Igrejas particulares espalhadas pelo mundo, uma corajosa promoção da ação missionária".

Comentário: Pe. Fabiano S. Kachel, SVD.

Ação Missionária

Atividade missionária é a realização da tarefa de evangelizar o mundo. Tarefa que a Igreja recebeu de Cristo e vem realizando há quase dois mil anos. "Ela existe para evangelizar" (EN 14). Nunca poderá dispensar-se dessa ordem dada pelo Salvador.

"Uma divisão de conjunto da humanidade mostra que tal missão ainda está no começo", diz o Papa João Paulo II (RMi 1).

A população mundial cresce rapidamente. O crescimento da Igreja não acontece na mesma proporção.

No início do século havia um bilhão de homens a evangelizar (Bento XV, MI 6).

O Concílio Vaticano II fala de dois bilhões (AG 10). João Paulo II, na Redemptoris Missio diz que esse número já "quase duplicou desde o final do Concílio" (RMi 3).

É, portanto, muito urgente a promoção da ação missionária. Ela deve ser corajosa.

Todas as Igrejas

A Igreja Católica Universal torna-se presente através da Dioceses. Estas são chamadas Igrejas particulares ou, também, Igrejas locais.

Desde o Concílio generalizase um aprofundamento da consciência missionária das Igrejas particulares. O Clero diocesano e os leigos em geral despertam cada vez mais para atuarem nas frentes missionárias.

Na Tailândia, país de mui diminuta presença da Igreja Católica, a Conferência Episcopal organizou a "Sociedade Missionária Católica Tailandesa". Após 4 anos de formação, o primeiro grupo de quatro missionários já partiu para evangelizar "além fronteiras" no Camboja: um sacerdote, duas religiosas e uma enfermeira leiga.

Nos Estados Unidos há 33.800 sacerdotes diocesanos. De entre eles, cerca de 200 trabalham como missionários fora da sua pátria. A Itália é outro exemplo a apontar. Tem 38.400 padres diocesanos. Atualmente 770 deles trabalham fora do país.

O Espírito Santo

Na próxima festa de Pentecostes daremos início ao "Ano Missionário" no Brasil. Celebraremos assim o dia da efusão do Espírito Santo sobre os Apóstolos.

Na encíclica Redemptoris Missio, o Papa João Paulo II dá ao Espírito Santo o título de "Protagonista da missão". É ele que capacita os Apóstolos a cumprir o mandato recebido" (RMi 22).

Esperamos do Ano Missionário três grandes coisas:

1 - Sensível vigor na nova evangelização em todos os rincões do Brasil.

2 - Entusiástico crescimento de participação no Projeto de Igrejas irmãs.

3 - Corajoso aumento de envio de missionários "além-fronteiras".

Lembremos, porém, que não estamos lidando com uma obra humana. Estamos a serviço da Igreja. A missão dela é obra divina. Obra que tem como protagonista o próprio Divino Espírito Santo. Temos necessidade de recolhimento. De Apostolado da Oração. Aceitemos a recomendação do Papa. Rezemos com ele para "que a perene efusão do Espírito Santo dê a todas as Igrejas particulares espalhadas pelo mundo, uma corajosa promoção da atividade missionária". (Pe. **F.S.K.**, SVD).

ARAUCOR
CORRETORA DE SEGUROS
de **José Rendak**
Administra e opera com seguros nas mais diversas carteiras, com empresas de primeira linha.
Fone/Fax (041) 242.5768
Curitiba

Notícias Missionárias de Roma/Filipinas/Moçambique

Roma *(NAM)* - No dia 6 de fevereiro último, o Papa João Paulo II visitou em Roma a Paróquia de Santa Maria, Porta do Céu. Falando aos representantes dos movimentos paroquiais, aludiu a expressão dita por Simão a seus companheiros: 'Todos te procuram" (Mcl, 37) e rezou assim:

"Todos Vos procuram, Jesus Cristo, porque vós tendes palavras de Vida eterna. Todas as palavras humanas deste mundo, mesmo as mais sofisticadas, não nos levam à Vida eterna. Não nos abrem as portas desta Vida. Deixam-nos no interior da nossa existência terrena, que está destinada à morte.

Todos Vos procuram, ainda que não o saibam. Procuram-Vos os cristãos e os não-cristãos ou os afastados da Igreja. Se procuram a Verdade, se procuram o Caminho, se procuram a Vida, estão à procura de Vós, porque tendes palavras de Verdade, de Vida eterna; Vós sois o Caminho.

Assim, estão à procura de Vós os jovens, os adultos; procuram-Vos as famílias, procuram-Vos as crianças, também aquelas há pouco concebidas.

Procuram-Vos, clamam a Vós, porque sois para eles a perspectiva da Vida eterna.

Estão à Vossa procura os anciãos, os doentes e os que sofrem. Pricipalmente para eles Vós sois tudo. Sois tudo para todos, mas de modo especial para os que sofrem, porque soubestes sofrer. Soubestes receber a Cruz, morrer na Cruz e ressuscitar.

Todos Vos procuram, porque sois o caminho da Cruz, coroada com a Ressurreição". **(L'Osservatore Romano 12/02/94, pg 5)**

Filipinas (NAM) - A Agência de Notícias Católicas da Tailândia informa que um grupo de Freiras das Filipinas está tomando a iniciativa de pedir ao presidente da Nação Fidel Ramos que não aceite a realização do concurso da Miss Universo de 1994 nas Filipinas. A motivação diz: "Esse concurso trata as jovens mulheres como objetos ou seja como mercadoria".

Na carta ao Presidente, as Irmãs do Bom Pastor (cujo carismo é o acolhimento e recuperação de mulheres perdidas) dizem ainda que a nação não pode ser forçada a arcar com a colossal despesa para ser anfitriã de um tal concurso de beleza. Mesmo que as concorrentes sejam apresentadas como "embaixatrizes da boa vontade" ou como "solicitantes de doações para obras caritativas", não podemos aprovar que as belas jovens sejam expostas ao público como objetos ou mercadoria".

Moçambique (NAM) - O Sr. Cardeal Arcebispo de Maputo (Moçambique), Dom José Maria dos Santos OFM (70), escreveu à Federação Bílbica Católica, sediada em Stuttgart, na Alemanha, nestes termos:

"A guerra civil martirizou nosso país. Estamos lamentando nossos mortos, nossos mutilados e nossos fugitivos. Graças aDeus, devido aos grandes esforços da Igreja, há um retorno à paz. Outra vez estamos a começar. Gostaríamos de receber com urgência 40.000 Bíblias em Português para os nossos 3 milhões de Católicos que vivem entre os 14 milhões de habitantes nas nossas 11 dioceses".

História inicial de duas vidas gêmeas - Padres Ivan e Ivanor Macieski

Ninguém poderia prever que naquele dia 12 de abril de 1969 na pequena localidade rural de Rio Taquari, perdida nos fundões do novo Município de São Lourenço d'Oeste, situado no extremo oeste de Santa Catarina, de difícil acesso, sem estradas, sem energia elétrica, mas com a presença do Homem desbravador, valente e destemido, de origem brasileira, polonesa, italiana e alemã, derrubando a selva primitiva para dar origem a uma nova colonização no interior do Brasil, nasciam duas crianças do sexo masculino, filhos de Maria Borges Macieski e de Pedro Macieski, os quais viriam alguns anos depois a ser chamados para a missão de Cristo, viajando de navio até a Polônia onde ficaram por sete anos, regressando ao Brasil como Padres com mestrado na Universidade Católica de Lublin, e que nestes anos, passados na Polônia, conheceriam toda a Europa com suas culturas, religiões, templos, problemas e possíveis soluções.

Esta é a vida de dedicação aos estudos religiosos de Ivan e Ivanor macieski que culminou em Cocal do Sul-SC no dia 09-04-94 com a ordenação oficial proferida por Dom Hilário. Para eles o nosso mais profundo reconhecimento à vitória alcançada.

Os meninos gêmeos Ivan e Ivanor iniciaram seus estudos em escolinhas isoladas, modestas, de São Lourenço d'Oeste-SC - no ano de 1976.

Em 1982 ingressaram no seminário menor dos Padres Capuchinhos de Capinzal-SC. Concluíram o segundo grau com os mesmos padres de Irati-PR.

Em 1987, a convite dos Padres da Congregação Sociedade de Cristo embarcaram para a Polônia onde por sete anos fizeram seus estudos, sendo um ano de Noviciado, dois de Filosofia e quatro de Teologia. Os estudos teológicos terminaram com defesa de Tese de Mestrado, recebendo o título de Bacharelandos da Universidade de Lublin na Polônia. Nestes sete anos conheceram a Europa toda com suas tradições, o Vaticano com suas glórias e encantos religiosos, a Polônia com suas preocupações do antigo regime, assistiram às mudanças e o início de uma nova etapa político-social da terra de seus ancestrais. Sentiram porque a Congregação religiosa Sociedade de Cristo, fundada em 1932 pelo Primaz da Polônia, o Cardeal Augusto Hlond em resposta aos apelos dos imigrantes poloneses espalhados pelo mundo inteiro para que os atendessem e entendessem, tudo fizeram para que Ivan e Ivanor voltassem ao Brasil e, em meio aos nossos descendentes, espalhassem não só a palavra de Cristo, mas também notícias, tradições, cantos e atualizações da Polônia distante.

Por isto os Padres da Congregação trabalham em mais de 15 países. A Província brasileira à qual pertencem os dois jovens ordenados compreende o Brasil, Argentina e Uruguai.

No Brasil as Paróquias em número maior do que vinte estão no sul.

Agora Ivan e Ivanor já fazem parte dos polônicos que, ao lado da língua polonesa que tão bem falam, estão dia-a-dia aliviando o sofrimento do povo que padece, do povo que luta, do povo que ama este imenso Brasil e que guarda no coração as lembranças da distante Polônia.

Bronislau Polan Breowicz,
São Lourenço d'Oeste-SC

AURORA
Comércio de Vidros e Cristais Ltda.
Para presentes: copos diversos (em jogos avulsos), compoteiras, bombonieres, poncheiras, potes diversos, lembrancinhas p/ festas, aquários, garrafões, vidros p/ mantimentos, conservas caseiras, etc..
Rua João Gava, 654 (próx. Parque São Lourenço)
Fones: 254.2565 e 252.9948 - 82.130-010 - Curitiba, PR

PLASTIMED
Indústria e Comércio de Plásticos
Comprove segurança e qualidade
R. Carlos Dietsch, 421
Fone: 345.1919
Fax: 345.1770
Curitiba
Lacres plásticos
Fabricamos para malotes, caminhões, containers, vagões e embalagens diversos
Malotes
Fazemos qualquer tamanho

WARSOVIA
Restaurant x
Venha saborear a deliciosa comida da terra do Papa
- Pratos Poloneses (PIEROGI)
- BARREADO (o prato típico do Paraná)
- e Pratos Internacionais (GOULASH...)
MATRIZ: Av. Batel, 2059 - Curitiba - tel. 242-3423
FILIAL: Estrada das Praias - Km 22 - Balneário das Gaivotas

Administração de Imóveis
Locação Compra e Venda de Imóveis
Rua Marechal Deodoro, 211 - 13º Andar - Cj. 1310 • Fones: 223.5809 - 224.1973 - 223.8131 • Edifício Bradesco • Curitiba - PR

Carneiro, herói da Lapa, pode ser patrono nacional

A outorga do título de "Patrono da Unidade Nacional sob a República" ao general Carneiro foi sugerida pelo deputado Alceu Swarowski, ao discursar na Assembléia Legislativa sobre os festejos comemorativos do Centenário da Revolução Federalista de 1894. A tese sustentada pelo parlamentar foi de que a resistência de Carneiro e dos outros bravos que com ele tombaram no Cerco da Lapa, durante aqueles episódios históricos, garantiram a consolidação da República, evitando por outro lado uma possível fragmentação territorial do país com epicentro no Paraná.

Daí ser merecida a honraria a ser prestada ao general Antônio Ernesto Gomes Carneiro, morto ao comandar a resistência republicana na Lapa em 9 de fevereiro de 1894. Alceu Swarowski apresentou sua sugestão como proposta à Bancada Federal pelo Paraná, que teria que adotar a iniciativa dentro do Congresso Nacional. "A Lapa decidiu a sorte do movimento, salvando a República e Carneiro chumbou o seu destino à Cidade-Mártir".

Reportando-se às origens da Revolução Federalista que, irrompendo no Rio Grande do Sul, transbordou para Santa Catarina, sendo contida no Paraná, Alceu Swarowski citou Bento Munhoz da Rocha Neto, que considerava Carneiro "o monarquista de formação que se forjou um dos grandes generais da República, mineiro do Serro e paranaense da Lapa".

Lojas Santo Antônio
As melhores marcas, os melhores preços
Pierre Cardin, Calvin Klein, Dijon, Lee, Levi's, Krieger, Staroup, Wollens, Adidas, Rainha, Topper, Nike, M2000, Samello.
Loja 1: em frente à Igreja do Portão, fone: 345.1013
Loja 2: Av. Winston Churchill, 768, fone: 246.3565

SOCIEDADE POPULAR JOSÉ PILSUDSKI
ASSEMBLÉIA GERAL EXTRAORDINÁRIA

A Diretoria da Sociedade Popular José Pilsudski, de conformidade com o artigo 9, parágrafo 2. de seu Estatuto Social em vigor, pelo presente edital, convoca os seus associados para a Assembléia Geral Extraordinária, a realizar-se no dia 17 de abril do corrente ano, às 15,00 horas, na sua sede social situada à Rua dez. Clotário Portugal, 68, nesta Capital, com a seguinte Ordem do Dia:

1 - Discussão e aprovação do projeto da reforma do estatuto em vigor.

Obs.: Terão direito de participação na Assembléia os associados que estão quites com a tesouraria, na forma prescrita pelo estatuto social.

Curitiba, 8 de março de 1994.

JAN DUBINSKI
Presidente

MARIA FARFUS
Secretária

Mais uma implantação do ensino polonês

Desta vez na Colônia Murici, São José dos Pinhais, Paraná

Há mais do que um ano falou-se em implantar o ensino polonês nesta Colônia. Graças aos esforços da atual administração municipal de São José dos Pinhais, do sr. João Ferreira da Cruz, do Cônsul Geral da Polônia Jerzy Brzozowski, da diretora local da Escola Municipal, Irmã Inês de Fátima Bacelar, da Congregação da Sagrada Família, e pároco Pe. José Bestwina, veio-se ao pleno sucesso.

No dia de 1/3/94 começaram as aulas de polonês em sete turmas: 4 turmas no período escolar para crianças, 3 turmas fora do período escolar, para adultos. Em total, há 150 alunos. Dentro de duas semanas abrir-se-á mais um curso em Malhada, lugar situado também na paróquia.

A solene inauguração realizou-se aos 24/03/94 às 9:00 horas na escola local. Participaram da solenidade mais do que 250 pessoas. Honraram a solenidade com sua presença o Cônsul Geral da Polônia Jerzy Brzozowski; representante do Prefeito, o Secretário de Articulação com a Comunidade Airton Cordeiro; Secretária Municipal de Educação prof. Lucimar Feitosa Zamon; Diretora do Departamento Técnico Pedagógico Municipal prof. Jandira Maoski Mello; Lourdes Mikrut Pallu - responsável pelas APM das Escolas Municipas de São José dos Pinhais; Nélia Maria Lipinski - professora da escola em Borda do Campo, recém liberada para o ensino de polonês na Col. Murici; Diretora da local Escola Municipal São José - Ir. Inês de Fátima Bacelar; Pe. Stanislaw Turbanski - representante do pároco Pe. José Bestwina, impedido neste dia de participar.

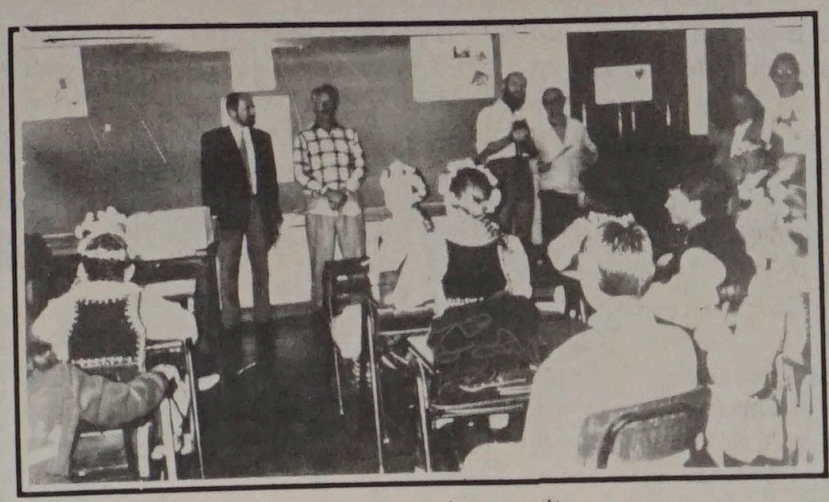

A Ir. Inês deu início à solenidade. Na ocasião usaram da palavra: Cônsul Geral da Polônia, o Secretário Airton Cordeiro, a sra. Lucimar Feitosa Zamon e o pe. Stan. Turbanski.

Objetivos gerais do ensino implantado, foram assim formulados:

- fundamentar a imigração polonesa que se fizera acontecer nos anos setenta no século passado;
- resgatar os valores culturais da linguagem em si mesma e da necessidade em sua transmissão;
- conscientizar do valor que se tem, conhecendo-se mais de uma linguagem;
- divulgar as tradições, usos e costumes antigos e atuais do povo polonês;
- desenvolver a linguagem e a escrita polonesa.

A população local tomou conhecimento do fato já no domingo 06/03/94 na ocasião da VIII grandiosa Festa da Colheita celebrada nesta Colônia. O Secretário Airton Cordeiro conscientizou o povo já neste ensejo.

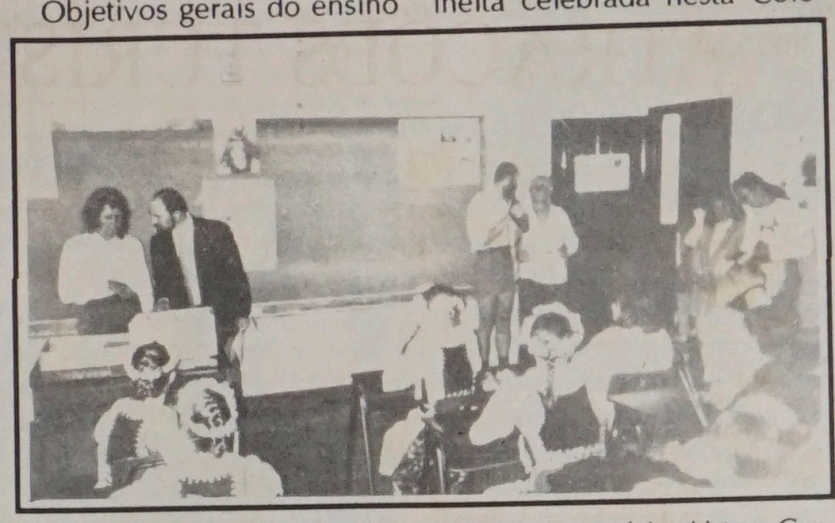

Mais uma vez mostrou-se que a união faz a força. Esforços unidos da Prefeitura, do Consulado, da Escola e da Paróquia chegaram a um feliz remate. Agora é só esperar que os alunos perseverem no entusiasmo inicial.

StT

Araucária

Mulher supera barreiras e luta por seus direitos

Apesar do grande número de barreiras que ainda enfrentam no dia-a-dia, as mulheres estão cada vez mais se conscientizando de seus direitos como cidadãs, como esposas, como trabalhadoras, entre outros. São muitas as suas indagações, seus questionamentos. Justamente por isso aconteceu recentemente o 3º Encontro da Mulher Araucariense, que contou com 363 participantes de diferentes faixas etárias e classes sociais, inlcusive muitas que residem nas comunidades rurais do município. O prefeito Edvino Kampa fez a abertura do encontro, que foi prestigiado por outras autoridades municipais.

O evento foi realizado nas dependências do Caic local, numa promoção da Prefeitura de Araucária e da Emater-Pr, com o envolvimento das secretarias municipais do Trabalho e Bem-Estar Social, Educação, Cultura e Turismo, Saúde e Agricultura e Abastecimento. Além do apoio do Lions Clube e do Rotary Clube de Araucária, do Conselho Municipal da Mulher Executiva, da Rádio Iguaçu e da Pastoral Familiar.

De acordo com as avaliações sobre o encontro, constatou-se que houve grande aproveitamento dos temas abordados e que as participantes desejam que o evento tome maiores proporções na sua próxima edição, com mais palestras enfocando assuntos de interesse das mesmas. A secretária municipal do Trabalho e Bem-Estar Social de Araucária, Rosilda H. Kampa, disse que também foi reivindicado um espaço mais amplo para que as mulheres possam acompanhar as atividades a serem programadas para 1995.

É importante destacar, segundo comentou a secretária, que "Araucária, através da administração municipal, tomou a iniciativa de promover um evento com o intuito de melhor preparar a mulher para enfrentar os problemas do seu cotidiano. Agora, outros municípios estão interessados em fazer promoções similares, o que mostra que nosso trabalho vem trazendo bons resultados. Por isso, convidamos representantes de outras cidades para assistir o último encontro, que superou as expectativas em termos de aproveitamento".

No 3º Encontro da Mulher Araucariense foram realizadas paletras sobre os seguintes temas: "O ser mulher em suas diferentes fases", pela socióloga Maria de Lourdes Montenegro; "Direitos da Mulher", pela advogada Marcelina Areias Horácio; e "Mulher, Família e Sociedade", pela presidente do Instituto Pastoral Familiar de Araucária, Aparecida Eunides Galli. Também fez parte do programa um painel sobre "Sexualidade Feminina", sendo que os aspectos biológicos foram enfocados por profissionais da Secretaria Municipal de Saúde e os aspectos emocionais pela psicóloga Sônia Maria Guidi. Vale destacar ainda que o trabalho em grupo e dramatização, assessorado dos técnicos da Prefeitura Municipal e da Emater local.

THEÓPHILO

Sua simplicidade era típica de um polonês,
seu ânimo para festas era surpreendente. Casou-se
por três vezes com D. Maria Luiza, sua companheira.
De princípios: falou e viveu
a VERDADE com HONESTIDADE.

Como um pai para os que vieram do Rio Grande do
Sul junto a seu caminho, THEÓPHILO-PIONEIRO
ajudava a todos: parentes distantes, amigos,
funcionários...
Tanto ajudou que querido por muitos se tornou...

O seu bom-humor era incontestável em seus
áureos tempos de viagens a negócios.
Aí veio a enfermidade,
que maldade.
Mas são coisas da idade.
Theóphilo, com fé em Deus, continuou.

Nas piadas, no bom humor,
Theóphilo sempre ficou.
Certamente São Pedro em
uma das suas já caiu.

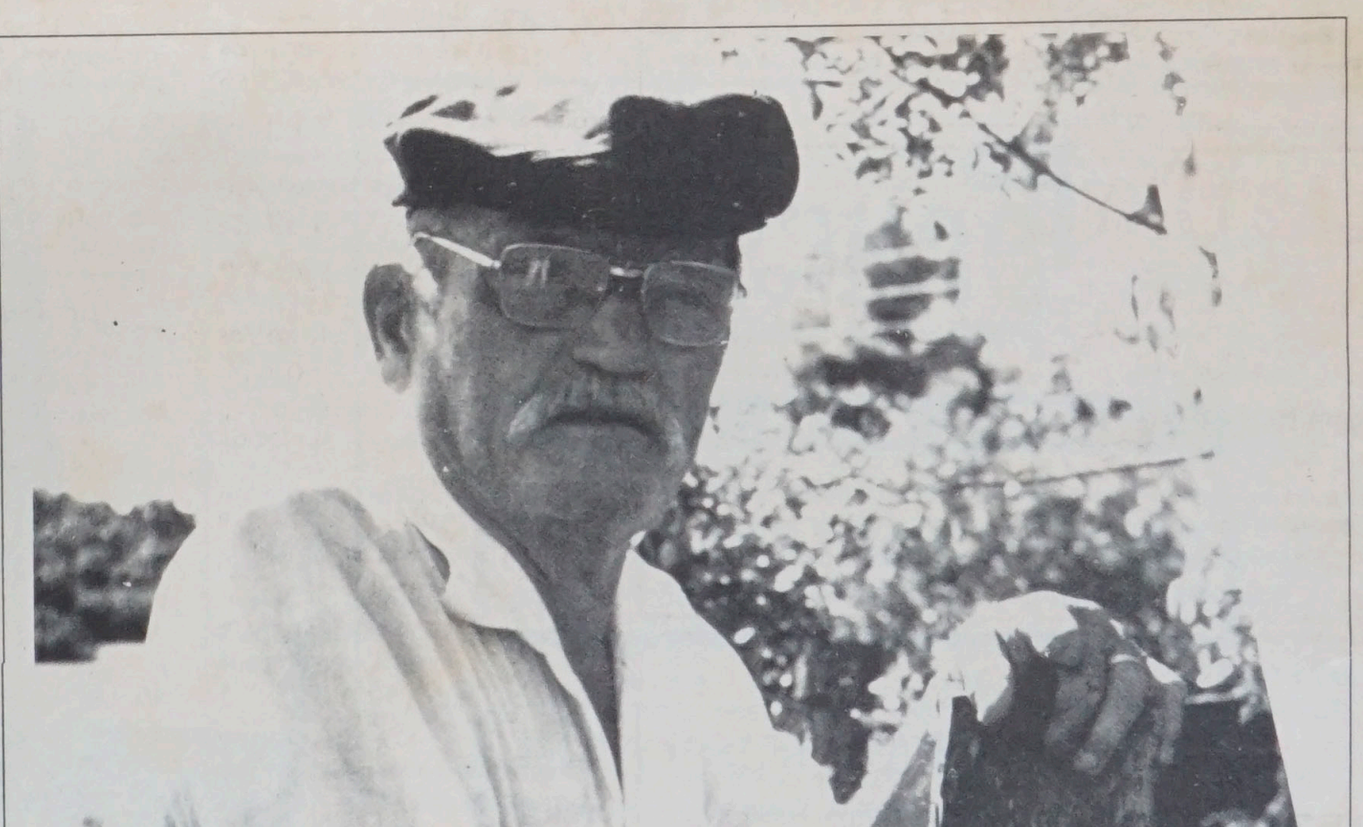

THEÓPHILO PETRYCOSKI

(Nova Prata, RS - 23.11.1914; Pato Branco, PR - 17.02.1994)

Um Empreendedor Pioneiro para Pato Branco;
um amigo exemplar para os de sua etnia.

Previdência Social: benefícios revisados serão pagos em maio

Aposentados e pensionistas que tiveram renda inicial achatada receberão diferença a partir do pagamento do próximo mês, que será feito em junho, incluindo a diferença relativ a abril.

Os aposentados e pensionistas que tiveram a renda mensal inicial achatada pelo teto de aposentadoria entre 5 de abril de 1991 e 31 de dezembro de 1993 só deverão receber o benefício recalculado a partir da competência maio, a ser paga em junho. Segundo técnicos do INSS, a Dataprev, empresa de processamento da Previdência, ainda está fazendo o levantamento dos aposentados que se encontram nessa situação.

Pela lei, o novo valor deve ser pago a partir da competência abril. Como o pagamento relativo a esse mês inicia-se na próxima segunda-feira, dia 2 de maio, e as listagens com os créditos em URV dos segurados têm de começar a ser distribuídas à rede bancária nesta semana, não há tempo suficiente para inclusão do benefício revisto. A diferença relativa à competência abril será paga em junho, junto com o benefício de maio. Na lei não está previsto o pagamento das diferenças mensais a partir do mês de concessão até março de 1994. Segundo Wladimir Novaes Martinez, do Centro de Estudos de Seguridade Social, os segurados terão de ir buscar os atrasados na Justiça.

Confira o que vai mudar com a nova lei

A Lei nº 8.870, com as mudanças na Previdência Social, foi sancionada pelo presidente Itamar Franco no dia 15 passado e publicada em edição-extra do Diário Oficial, no dia 16. Confira as alterações:

Revisão: os benefícios concedidos entre 5 de abril de 1991 e 31 de dezembro de 1993 serão recalculados. Os valores iniciais apurados com base em um teto inferior à média dos 36 últimos salários de contribuição serão reajustados.

Confira a seguir os meses em que isso ocorreu eos percentuais de reajuste (para calcular o novo benefício atual em URV pelo coeficiente correspondente entre parênteses):

1991: abril, 97,14% (1,9714); maio, 101, 75% (2,0175); junho, 108,99% (2, 0899); julho, 125, 30% (2,2530); agosto, 83, 21% (1,8321); novembro, 13,09% (1,1309); dezembro, 39, 74% (1,3974).

1992: março, 17,46% (1,1747); abril, 41,15% (1,4115); julho, 9,04% (1,0904); agosto, 30,72% (1,3072); novembro, 6,80% (1,0680); dezembro, 28,78% (1,2878).

A nova aposentadoria ou pensão não poderá ultrapassar 582,86 URVs.

Fim do pé na cova: o abono de permanência em serviço conhecido como "pé na cova", fica extinto a partir de 7 de dezembro de 1993. O abono continuará sendo pago para quem já vinha recebendo ou, então, atingiu o tempo exigido para a sua concessão até aquela data.

Fim do pecúlio: Era pago para o aposentado que voltou a trabalhar e correspondia à soma dos recolhimentos feitos durante o contrato de trabalho. Pela nova lei, as empresas não podem mais descontar a parte da contribuição para o INSS dos empregados aposentados. Em abril, haverá o recolhimento apenas sobre os primeiros 15 dias do mês. O pecúlio só será pago quando o aposentado se afastar defitivamente do emprego.

Sem demissão: A exigência do afastamento do serviço para a concessão da aposentadoria prevista na Medida Provisória foi excluída da lei. Assim, quem está sem condições de se aposentar pode entrar com o período sem pedir demissão.

Momento em que o sr. Johann Thiem, da Varig de Frankfurt, descrevia os planos de vendas das atrações turísticas brasileiras aos agentes de turismo da Polônia, no Hotel Victória.

VARIG REUNIU AGENTES DE TURISMO DA POLÔNIA PARA VENDER AS ATRAÇÕES TURÍSTICAS DO BRASIL

A direção da VARIG sediada em Frankfurt, Alemanha, sob o comando do dirigente Johann Thiem, juntamente com a Agência de Turismo Tours Brasil e o seu escritório em Varsóvia, reuniu os principais agentes de turismo poloneses em rewcepção ocorrida no dia 4 de março, tendo por local o salão de convenções do Hotel Victória. A finalidade foi apresentar as diversas opções para que os turistas poloneses visitem as belezas brasileiras, em pacotes com preços incentivados.

Diversos grupos hoteleiros do Brasil estiveram integrando a caravana que expôs as atrações do nosso país. Cada um dos representantes abordou em rápidas palestras os seus oferecimentos, destacando-se o que existe no Rio de Janeiro, em Foz do Iguaçu e na Bahia.

Segundo informou à reportagem do jornal NOWY LUD, presente ao evento como convidad especial, o presidente da Tour Brasil, sr. Abraham Jaime Peczenik, disse esperar trazer levas de poloneses e familiares para co nhecer melhor o Brasil, em esqu mas que o escritório da Varig e Varsóvia vai colocar à disposiç dos interessados. No que toca a brasileiros que queiram conhec as belezas da Polônia, a qualqu tempo do ano, disse Abraham é intenção oferecer aos interes dos passagens a preços convid vos, a partir de junho, pela Va custando o trecho entre Ri Varsóvia um pouco mais de dólares.

Os jornalistas especializa em turismo na Polônia fize bastante perguntas aos dirige da Varig e da Tours Brasil, te alguns deles sido sorteados passagens para visitarem os p tos mais atrativos do Brasil no corrente ano.

Os agentes de turismo da Polônia apreciaram as propostas brasileiras.

Papyrus Form
FORMULÁRIOS CONTÍNUOS

RASERA & CIA. LTDA.

DIVISÃO PAPYRUS FORM
Formulários Contínuos Personalizados e Padrão

DIVISÃO PAPYRUS LABEL
Etiquetas Auto-Adesivas para Computadores

DIVISÃO PAPYRUS NEW
Acessórios e Suprimentos para Informática

RUA PE. GERMANO MAYER, 365 - CRISTO REI
CURITIBA - PR

Fone: (041) 264-1955 Fax: (041) 264-9533

Na sede da Embaixada brasileira em Varsóvia: o jornalista Miecislau Surek, o dirigente Sérgio Ribas-Câmara, do Banco do Brasil, e encarregados dos negócios culturais e comerciais, Glivânia Coimbra e João Batista Costa, respectivamente.

"A POLÔNIA É UM GRANDE PARAÍSO ECONÔMICO", AFIRMA DIRIGENTE DO BANCO DO BRASIL EM VIENA

Em encontro registrado na sede da Embaixada brasileira em Varsóvia, no dia 4 de março, o dirigente Sérgio Ribas-Câmara, do Banco do Brasil sediado em Viena, Áustria, proclamou que os "poloneses podem se sentir num paraíso econômico, se compararmos o que se registra nos outros países do Leste europeu em termos de procedimentos econômicos".

Disse Sérgio que a economia polonesa, por causa da abertura política antecipada aos demais países do Leste europeu, avançou em termos de comportamernto nas parcerias com os países acostumados a tratar de importações e exportações.

Ao jornal NOWY LUD ele declarou que se sente realizado quando chega na Polônia para tratar dos negócios relacionados co Banco do Brasil.Os empres poloneses atualizaram-se bast para tratar de negócios, inclu os de cunho financeiro junto estabelecimentos bancários m diais, permitindo assim que to se ajudem no sentido de desen ver os programas privados e o ais de interesse dos consumid poloneses.

As declarações do dirig Sérgio Ribas-Câmara foram das na Embaixada brasileira Varsóvia, presentes o encarreg de negócios, sr. João Batista C ta, em companhia da secunda cretária Glivânia M.O. Coimb encarregada dos assuntos cu rais da Embaixada. Outros as tos foram tratados na ocasião, p intercânmbios de negócios.

COLINAS CHALÉS
POUSADA

Incomparável vista panorâmica - garagem privê - fone - frigobar - TV - vídeo - café da manhã - restaurante anexo

PRAIA DE COTOVELO - NATAL - RIO GRANDE DO NORTE
(AO LADO DO NATAL ACQUA CENTER)

RESERVAS E INFORMAÇÕES
(084) 237-2168(FONE/FAX)
E 237-2013

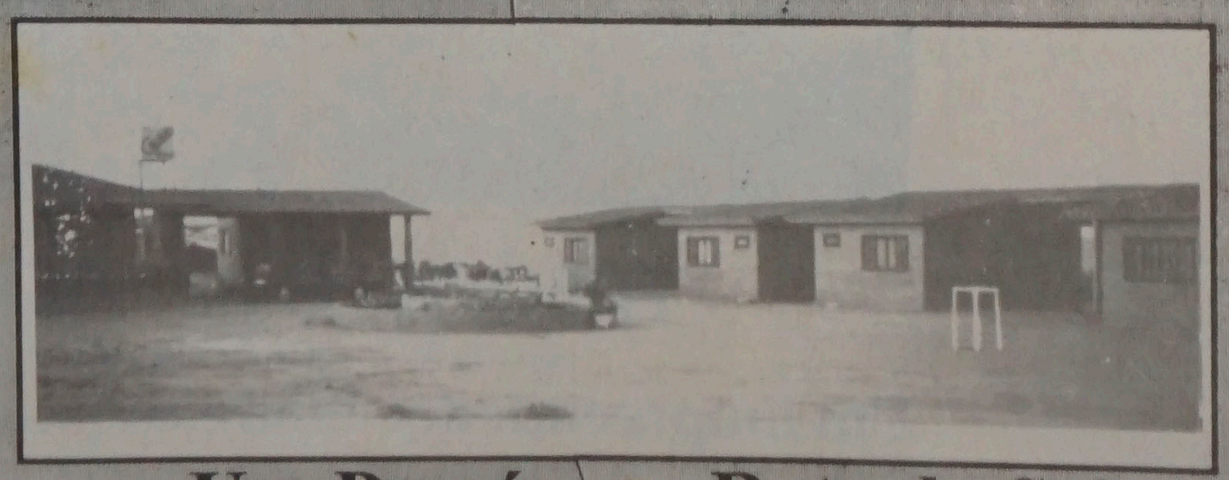

Proprietário: Júlio Pavlak

Um Paraíso na Rota do Sol